

Ks. Zbigniew Wolak

Instytut Teologiczny, Tarnów

LOGIKA W GŁOSZENIU WIARY (PRÓBY)

A ponieważ do tajemnicy wiedzy zazwyczaj wiele dróg, staraj się czytać Biblię na różne sposoby. Niekiedy czytaj „z mędrca szkiełkiem i okiem”, badaj uważnie każde słowo tekstu... Nigdy jednak nie bądź pewny, że dotarłeś do właściwego jego sensu, do sedna sprawy...

Roman Brandstaetter¹

WSTĘP

Niektórzy ludzie mówią, że logika jest nieprzydatna do rozumienia i głoszenia wiary, bo prawdy wiary przekraczają nasze rozumienie. Owszem, przekraczają, ale „zanim” (cudzysłów, bo niekoniecznie w sensie czasowym) przekroczą, korzystają z ludzkiego języka i reguł, jakim on podlega. Ten zaś język w znacznym stopniu podlega regułom logicznym. Pan Jezus mówił, że ci, którzy spełnią wszystko, co im polecono, mogą powiedzieć: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy” Niech i logika staje się w ten sposób nieużyteczna wobec wiary i Tego, który nadaje jej sens.

Uwagi zamieszczone poniżej nie są efektem jakichś systematycznych badań, ale raczej zbiorem przypadkowych refleksji powstałych przy słuchaniu kazań (cudzych, a raz swojego), czytaniu Pisma świętego² i czasami artykułów teologicznych. Ta przypadkowość nie oznacza jednak błahości zagadnienia, jest raczej wyrazem poczucia braku wystarczających kompetencji w samej logice i innych dziedzinach: teologii, homiletyce, psychologii religii itp., które są konieczne, by należycie badać potrzeby i możliwości wykorzystania logiki w głoszeniu wiary.

Kazania do wiernych mają tutaj szczególne znaczenie. Z jednej strony można twierdzić, że ich stylem, a nawet treścią rządzi raczej retoryka niż logika. Może tak być, że wymowa, sztuka wzruszania, moc świadectwa będzie przeważać w jakimś typie kaznodziejstwa nad umiejętnością argumentacji. Jednak nawet w tym przypadku trzeba się wystrzegać błędów logicznych. Logika bowiem jest narzędziem

¹ *Krag biblijny*, Warszawa: IW Pax 1977, s. 59.

² Na razie bez czytania komentarzy, ale gdyby kontynuować zaproponowane w artykule podejście, poznawanie egzegezy stanie się konieczne.

dla wszystkich nauk i błąd logiczny jest zawsze błędem. Poza tym zawartość treściowa religii chrześcijańskiej skłania, czy wręcz zmusza także do tego, by nie zaniedbywać kaznodziejstwa posługującego się argumentacją i analizą.³ Dobra retoryka jest sztuką przekonywania, natomiast logika – jak mówił K. Twardowski – jest etyką myślenia. Aby powiedzieć dobre kazanie, trzeba do tego dołączyć jeszcze znajomość teologii (szeroko rozumianej) i osobistą wiarę. Brak któregoś z tych czynników obniża w jakimś stopniu lub nawet niweczy wartość przepowiadania, można więc ten brak poddawać krytyce. Dlatego uważam, że krytyka kaznodziejstwa z punktu widzenia logiki jest także dopuszczalna i przydatna.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego kazania stanowią „bezpieczniejszy” obiekt analizy logicznej. Jeśli bowiem analizę taką stosuje się wobec Biblii, to zawsze można się narazić na zarzut, często zupełnie słuszny, że Biblii nie należy rozumieć dosłownie, ale należy zastosować rozbudowany aparat współczesnej egzegezy. Jeśli się analizuje artykuł teologiczny, można spotkać się z podobnym zarzutem, także czasem słusznym, że coś wygląda na błąd tylko dla kogoś, kto nie zna dobrze teologii i nie przeczytał przynajmniej kilkudziesięciu innych prac, które traktują o zagadnieniu poruszonym w omawianym artykule. Uznaję czasem słuszność takich argumentów, jednakże nierzadko popełnione błędy logiczne prowadzą do sprzeczności w ramach jednego tekstu, więc odwołanie się do innych niewiele w ocenie takich błędów może zmienić. Poza tym często odnosi się wrażenie, że w wielu wypowiedziach teologicznych ich autorzy nie mają świadomości, że posługują się logiką. Słuszne jest więc, jak sądzę, zachęcać ich do tego, aby podejmowali i wykorzystywali narzędzia logiczne dla dobra dziedziny, którą uprawiają. W związku z tym badania logiczne w teologii powinny być prowadzone przez teologów lub przynajmniej we współpracy z nimi. Rola logiki jest tu zawsze pomocnicza, często korygująca, choć w przypadku wyraźnych błędów – bezwzględna. Wracając zaś do kazań, widzimy, że praktycznie znika tu problem odwołania się do wiedzy poza tą, jaką posiada słuchacz, zwłaszcza jeśli tym słuchaczem jest ksiądz, którego wiedza powinna wystarczyć do tego, by zrozumieć zwyczajne kazanie.

I. DZIAŁY LOGIKI

Dla wprowadzenia pewnego porządku postaram się w miarę możliwości przyporządkować omawiane kwestie do odpowiednich działów logiki, których jest więcej, niż wie o tym większość ludzi nie znających logiki lub znających ją jedynie w tradycyjnym zakresie. Najbardziej uznany podział logiki jest następujący:

a) logika formalna – bada ona schematy rozumowań niezawodnych, czyli takich, które zawsze prowadzą od prawdziwych przesłanek do prawdziwych wniosków;

³ Przykładem podobnego podejścia do przepowiadania jest próba odnowienia homilii analitycznej przez ks. N. Quessaona. Por. Z. A d a m e k, *Miejsce katechizmu na ambonie*, Cur 146 (1996), s. 549n.

b) semiotyka – ogólna teoria znaków, dzieli się ona na:

– syntaktykę logiczną, badającą stosunki między samymi znakami danego języka,

– semantykę logiczną, badającą stosunki między znakami a tym, do czego te znaki się odnoszą,

– pragmatykę logiczną, badającą stosunki między znakami danego języka a tymi, którzy się tym językiem posługują;

c) metodologia nauk.

W tym artykule wykorzystywana będzie najczęściej bardzo prosta logika, nie wymagająca specjalnego przygotowania i mam nadzieję, że zamieszczone w tekście wyjaśnienia wystarczą do tego, by zrozumieć zagadnienia w nim przedstawione.

Warto jeszcze odnieść się do pojawiającego się nierzadko przekonania, że Biblia, wiara i to, co z nią związane, kierują się swoją własną logiką, która z naszą logiką nie ma nic wspólnego. Oczywiście wiadomo, że logika staje się potrzebna tam, gdzie posługujemy się definicjami (np. prawdy), korzystamy z rozumowań, argumentujemy itp. W teologii, naukowej i tej wykorzystywanej w praktyce duszpasterskiej, wszystko to jest obecne. Jeśli ktoś twierdzi, że w myśleniu religijnym znajduje zastosowanie inna logika, niech ją opisze: jakie są jej reguły, pojęcia pierwotne, definicje, ewentualnie aksjomaty. Jeśli tego nie potrafi, choćby w zarysie, to znaczy, że ta logika ma tylko jedną regułę: *anything goes*, wszystko ujdzie. Nie sądzę, że udałoby się stworzyć zupełnie nową, różną od wszystkich, logikę dla potrzeb teologii. Byłoby to raczej dostosowywanie logik już istniejących i ich modyfikacja. Nie wykluczone, że przy okazji dokonano by ciekawych odkryć, tak jak dokonano ich przy okazji badań nad logicznymi podstawami matematyki. Wzajemne wpływy logiki i teologii w historii były niemałe i warto je podtrzymać, mając rzecz jasna świadomość ich zalet i ograniczeń: „Najpierw jednak pragnę cię upomnieć, abyś w dyskusjach z niewiernymi nie dążył do tego, by wiarę udowodnić racjami koniecznymi. To pomniejszałoby wzniosłość wiary, która przekracza nie tylko umysły ludzi, ale nawet aniołów” – pisze św. Tomasz z Akwinu.⁴

Tradycja oczywiście nie była całą duszą po stronie logiki. Przykładem jest wypowiedź historyka Kościoła, Euzebiusza z Cezarei, który mówi o tych, co:

[...] nie szukają tego, co mówią księgi Boże, ale pilnie się do tego przykładają, by znaleźć jakąkolwiek formę rozumowanego dowodu swej bezbożności. Jeżeli im kto przełoży słowo Pisma świętego, tedy badają, czy z niego da się budować sylogizm prosty, czy złożony. Zaniedbują święte Pisma Boże, a zajmują się geometrią, jak ludzie, którzy są z ziemi i mówią o ziemi, a nie znają Tego, który idzie z wyżyn. A zatem Euklides geometryzuje u nich, co się zowie, Arystoteles i Teofrastos podziw budzą, a do Galena niektórzy prawie się modlą.⁵

Cóż na to odpowiedzieć? Zawsze są tacy, którzy ponad szczerą wiarę przedkładają ludzkie sprawy, a czy to będzie majątek, sława, czy logika,⁶ jest to już

⁴ Ś w T o m a s z z A k w i n u, *Dzieła wybrane*, red. J. Salij, Poznań: W drodze 1984, s. 195n.

⁵ Za: J.F. D r e w n o w s k i, *Filozofia i precyzja*, Lublin: TN KUL 1996, s. 163.

⁶ A swoją drogą, kto dziś z nielogików wie dobrze, czym się różni sylogizm prosty od złożonego, dzięki czemu mógłby rzetelnie krytykować ich stosowanie?

mniej ważne. Warto przecież przypomnieć tych, których badanie naukowe nad zagadnieniami wiary prowadziło do przeżyć głęboko religijnych. Dość wspomnieć św. Anzelma, który odkrycie dowodu ontologicznego przeżył jako rodzaj objawienia prywatnego, jako jedną z najlepszych modlitw, które kierował do Boga. Przed próbami nadużycia logiki w dziedzinach pozalogicznych chroni potrzeba uprawnienia parafraz twierdzeń logicznych, a to wykracza poza możliwości logiki. Ten problem będzie omówiony poniżej.

Warto przypomnieć, że żadne twierdzenie w filozofii czy teologii nie jest konsekwencją twierdzeń logicznych, co jak sądzę, ktoś mógłby podejrzewać, czytając ten artykuł. Relacja konsekwencji zachodzi bowiem tylko między zdaniem tego samego języka. Co najwyżej, można mówić o tzw. konsekwencjach interpretacyjnych,⁷ ale tutaj nie będziemy z nich korzystać.

Biblia powstała w kręgu kultury semickiej. Chrześcijaństwo jest katolickie, czyli powszechne. Czy nie jest zatem wyrazem imperializmu kulturowego narzucanie teologii logiki będącej tworem myśli zachodnioeuropejskiej? Mogłoby tak być, ale wydaje się, co wykazują badania empiryczne, że podstawowe kryteria racjonalności, które są podstawą naszej logiki (*modus ponens*, *dictum de omni*, *zasada spójności*), są uznawane we wszystkich logikach wytworzonych przez inne kultury i w innych okresach historycznych.⁸ Nasuwa mi się tutaj jeszcze jedna uwaga. Swoistość kultury semickiej mogła sprawić, że obok innych różnic mogły pojawić się też różnice w stosowanych metodach argumentacji, rozumieniu funkcji, sposobów definiowania itp. W związku z tym zastosowanie w analizie tamtych tekstów mogą znaleźć logiki „dziwne” z punktu widzenia naszych (i greckich) zwyczajów językowych. Poza tym jest jeszcze jeden efekt znany w filozofii: pewne metody rozumowania użyte przed wiekami zostały sformalizowane i włączone w większe systemy logiczne dopiero w naszych czasach. Stąd zarzut anachronizmu, polegającego na łączeniu nowoczesnej nauki ze starożytną kulturą, powinien być wypowiedzany szczególnie ostrożnie.

II. LOGIKA FORMALNA W TEOLOGII

Logika formalna jest dziś bardzo rozbudowaną nauką, zawierającą wiele teorii, które znajdują zastosowania w różnych dziedzinach nauk ścisłych i humanistycznych. Stosowanie logiki współczesnej w teologii, zwłaszcza w teodycei, zapoczątkowała analiza dowodu *ex motu* św. Tomasza dokonana przez ks. Jana Salamuchę,⁹ wybitnego logika, historyka i filozofa, który zginął w czasie powstania warszawskiego. Potem powstawało wiele prac tego typu,¹⁰ pisanych głównie przez

⁷ Por. J. Wołeńsk i, *Metamatematyka i epistemologia*, Warszawa: PWN 1993, s. 10-12.

⁸ Por. I.M. Bocheński, *Historia logiki a względność kryteriów racjonalności*, [w:] E. Żarnecka-Biały, *Historia logiki dawniejszej*, Kraków: Dialogikon 1995, s. 117-119.

⁹ J. Salamucha, *Dowód „ex motu” na istnienie Boga. Analiza logiczna argumentacji św. Tomasza z Akwinu*, Lwów 1934.

¹⁰ Por. np. E. Nieznański, *Drogi i bezdroża formalizacji teodycei od Salamuchy do Gödla*, [w:] Z. Wołak (red.), *Logika i metafizyka*, Tarnów: Biblos 1995, s. 99-117.

logików, i w praktyce rzadko były one wykorzystywane przez teologów. Uważa się, że więcej pożytku przyniosły one logice niż filozofii Boga.

Zastosowanie logiki współczesnej z całym jej aparatem formalnym bez wątpienia ubogaciłoby teologię, ale jest to ewentualnie sprawa przyszłości. Tutaj zwrócimy uwagę na pewne proste zagadnienia. Dwa podstawowe błędy popełniane przy wnioskowaniach to błąd materialny i błąd formalny. Błąd materialny jest popełniany wtedy, gdy za przesłanki przyjmuje się zdania nieprawdziwe, niepewne lub niewystarczająco uzasadnione (bezzasadność, czyli *petitio principii*, jest wyróżniana jako trzeci, obok wymienionych, błąd logiczny).¹¹ W rozumowaniach teologicznych często pojawia się niebezpieczeństwo korzystania z takich przesłanek. Na przykład kaznodzieja mówi: każdy człowiek chce tego a tego, czuje to a to, wie to a to, itd. Wystarczy jeden człowiek, który nie chce, nie czuje lub nie wie tego, o czym mówi kaznodzieja i cała argumentacja traci wartość.¹² Słyszcy się narzekania na to, że niejeden duszpasterz swoje osobiste poglądy uważa za niepodważalne prawdy Kościoła, że wielu z nich nie ma świadomości tego, że duża część nauki Kościoła nie ma waloru najwyższej nieomyślności. Owszem, w życiu i w praktyce naukowej korzystamy z rozumowań, w których przesłanki nie są zdaniami absolutnie pewnymi, ale wtedy musimy mieć świadomość, że nasze wnioski dziedziczą tę niepewność. W wierze nie wszystko musi być pewne,¹³ poza tym to, co jest pewne, wcale nie musi tej pewności czerpać z naszych wnioskowań. Kłamstwem jest nie tylko fałsz, ale też, choć może w mniejszym stopniu, wskazywanie na błędne uzasadnienia jakiejś prawdy.

Ktoś znający logikę tradycyjną mógłby się bronić prawem symplifikacji, które mówi o tym, że prawda jest implikowana przez każde zdanie, także fałszywe. Nie jest więc tak ważna prawdziwość przesłanki, jeśli tylko wniosek jest prawdziwy. Istotnie tak jest, jednak trzeba pamiętać, że prawo symplifikacji $p \rightarrow (q \rightarrow p)$ zawdzięcza swoją ważność paradoksalności implikacji materialnej. Jeśli nasz słuchacz będzie zainteresowany tylko w prawdziwości zdania p , to nie będzie miał nic przeciw takiej argumentacji, ale jeśli będzie oczekiwał także poprawnej argumentacji, to słusznie zarzuci nam, że zdanie p nie wynika w takiej sytuacji ze zdania q . Będzie miał rację, bo wynikanie nie jest tym samym co implikowanie.¹⁴

¹¹ Por. S. Ł u s z c z e w s k a - R o m a h n o w a, *Z teorii racjonalnej dyskusji*, [w:] *Rozprawy logiczne. Księga Pamiątkowa ku czci Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa: PWN 1964, s. 103-112.

¹² Pomijam tutaj problem tego, że dowodzenie istnienia czegoś na podstawie uczuć lub oczekiwań jest nieuprawnione.

¹³ Św. Tomasz Moore powiedział, że Bóg nie dał nikomu umysłu niezachwianego.

¹⁴ Por. L. G u m a Ń s k i, *Wprowadzenie w logikę współczesną*, Warszawa: PWN 1990, s. 37, 55. Implikowanie jest własnością semantyczną, zależy od wartości logicznej następnika i poprzednika implikacji. Wynikanie natomiast jest własnością syntaktyczną: p wynika z q , jeśli implikacja $q \rightarrow p$ jest podstawieniem jakiegoś prawa logicznego. Przy analizie konkretnych rozumowań nie zawsze można łatwo odróżnić wynikanie od implikowania. Z tego też powodu w niniejszym artykule nie będę ściśle przestrzegał tego rozróżnienia. W ten sposób uniknę także niepotrzebnego z punktu widzenia celów artykułu poszerzania zamieszczonych analiz.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na to, że stwierdzenie, iż ze zdania p nie wynika zdanie q , nie jest równoważne wyrażeniu: $\sim(p \rightarrow q)$. W pierwszym przypadku stwierdzamy, że z jednego zdania

Wprawdzie w prawie symplifikacji p wynika logicznie z przyjętych przesłanek, ale wśród tych przesłanek jest samo p . Tym samym w takim rozumowaniu pojawia się błędne koło.

III. PROBLEM UPRAWNIENIA PARAFRAZ

Błąd formalny jest popełniany wtedy, gdy rozumowanie nie jest podstawieniem jakiegoś prawa logicznego, gdy wniosek nie wynika dedukcyjnie z przesłanek. Wynikanie prawidłowe następuje wtedy, gdy odbywa się zgodnie z jakąś teorią logiczną, gdy rozumowanie jest podstawieniem jakiegoś prawa logicznego, a wiadomo, że nie ma praw bez teorii. W związku z tym pojawia się problem, jaką teorię zastosować i czy w ogóle jakiś problem można wyrazić w terminach logicznych. Zastosowanie logiki w dziedzinach pozalogicznych jest zawsze czynnością twórczą: aby zastosować jakieś prawo logiczne do filozofii, teologii czy innych nauk, trzeba dokonać interpretacji symboli logicznych w terminach tej nauki, do której chcemy zastosować logikę. K. Ajdukiewicz nazywał taką interpretację „konstrukcją parafraz zdań logicznych”. Logika nigdy nie wystarczy do stwierdzenia, czy dana parafraza jest właściwa czy nie.¹⁵ Ajdukiewicz podał klasyczny dziś przykład błędnego zastosowania zasady ekstensjonalności dla cech do analizy problemu psychofizycznego. W prawie: $\forall x [p(x) \leftrightarrow f(x)] \rightarrow (p \equiv f)$ po przyjęciu dla poprzednika parafrazy „zjawiska fizyczne i psychiczne są równozakresowe” otrzymujemy błędny (zdaniem filozofa, który przeprowadza to rozumowanie) wniosek: „zjawiska fizyczne i psychiczne są identyczne”¹⁶ Źródłem błędu jest użycie niewłaściwego systemu logicznego.¹⁷

nie wynika drugie i nic więcej. Natomiast w drugim przypadku mówimy więcej, mianowicie, że z pierwszego zdania nie wynika (nie jest implikowane) drugie, ale też, że z drugiego wynika pierwsze, z drugiego – zaprzeczenie pierwszego, z zaprzeczenia drugiego – pierwsze, z zaprzeczenia pierwszego – drugie, z zaprzeczenia pierwszego – zaprzeczenie drugiego lub z pierwszego – zaprzeczenie drugiego. Można to wyjaśnienie ująć w slogan: logika tradycyjna jest logiką wynikania, ale nie jest logiką nie-wynikania.

¹⁵ Przypomina o tym także J.F. Drewnowski w artykule *O potrzebie ścisłości* (w: J.F. Drewnowski, *Filozofia i precyzja*, s. 159). Artykuł ten jest doskonałym wprowadzeniem w zagadnienia poruszane w niniejszej rozprawie. Poglądy Drewnowskiego są ciekawym przykładem związków między logiką a wiarą. Nawrócił się on na wiarę chrześcijańską pod wpływem dyskusji filozoficzno-logicznych z ks. Salamuchą, którego spotykał w Warszawie na wykładach S. Leśniewskiego. Przedmiotem dyskusji były m.in. logiczne aspekty tomizmu. Por. tamże, s. 165n.

¹⁶ Prostszy przykład można otrzymać przez podstawienie za x – ciało materialne, za p – posiada objętość, za f – posiada masę (lub ciężar). Jest oczywiste, że każde ciało (dla wygody powiedzmy: „z naszego doświadczenia potocznego”) posiada zarówno objętość, jak i ciężar i jest nie mniej oczywiste, że nie są to własności identyczne.

¹⁷ Por. J. Wołęński, *Metamatematyka i epistemologia*, s. 12-13. Jest rzeczą ciekawą, że omawiane prawo błędnie zastosowane do problemu psychofizycznego, nie prowadzi do błędu, gdy rozważamy przymioty Boże: mądrość, miłość, sprawiedliwość i wszystkie inne mają jednakowy zakres – tylko Bóg je posiada, ale też, jak uczą teologowie, są identyczne między sobą (jak chce tego zasada ekstensjonalności) a nawet z samym Bogiem – Bóg jest miłością, itp. (tego już wspomniana zasada nie dowodzi).

Niemal identyczny przypadek można znaleźć w Piśmie świętym. W Ewangelii powiedziano, że dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce (Mt 12, 33). Po zastosowaniu prawa: $\forall x [f(x) \rightarrow g(x)] \wedge \forall x [\sim f(x) \rightarrow \sim g(x)] \rightarrow \forall x [f(x) \leftrightarrow g(x)]$, gdzie: x – drzewo, f – jest dobre, g – wydaje dobre owoce, otrzymujemy poprzednik zasady ekstensjonalności, po oderwaniu którego znowu otrzymujemy identyczność cech: jest dobre i wydaje dobre owoce. Nie sądzę, by każdy teolog uznał identyczność tych cech, choćby z tego względu, że dobre owoce mają być znakiem dobroci wewnętrznej, której może być o wiele więcej, niż potrafią ujawnić owoce.

Omawiany fragment może być oczywiście podstawą dla parafraz innych praw logicznych, np.

$$\forall x, y [P(x) \wedge y \in \{\text{owoc } x\} \rightarrow P(y)] \wedge \forall x, y [\sim P(x) \wedge y \in \{\text{owoc } x\} \rightarrow \sim P(y)] \rightarrow \\ \rightarrow \forall x, y [P(x) \wedge y \in \{\text{owoc } x\} \equiv P(y)],$$

które przy proponowanym podstawieniu mówi, że jeśli każde dobre (P) drzewo (x) ma wszystkie owoce dobre (y – owoc należący do zbioru owoców drzewa x), a każde złe ($\sim P$) drzewo ma wszystkie owoce złe, to coś jest dobrym owocem, *wtw* jest owocem dobrego drzewa. Dla omawianego tutaj problemu właściwości parafraz jest to przykład (przekład) mniej ciekawy.

Innym przykładem niewłaściwej parafrazy, która niewątpliwie jest wielką pokusą dla niektórych filozofów, mogą być pewne próby wykorzystania prawa trójwartościowego rachunku zdań J. Łukasiewicza: $\diamond \Box p \rightarrow \Box q$, jeśli możliwe, że konieczne, że p , to konieczne, że p . Po podstawieniu za p zdania „Bóg istnieje” otrzymujemy rodzaj dowodu na istnienie Boga: jeśli możliwe, że Bóg istnieje koniecznie, to Bóg istnieje koniecznie. Prawdziwość poprzednika dla wielu filozofów nie ulega wątpliwości, zatem i następnik musi być prawdziwy. Takie rozumowanie budzi jednak zrozumiałe opory u filozofów i u „ludzi z ulicy”, a ponadto sami logicy twierdzą, że interpretacja modalności aletycznych (możliwości i konieczności), jaką podał Łukasiewicz w interpretacji swojego rachunku, budzi zasadnicze obiekcje – nie da się bowiem definiować wyrażeń intensjonalnych adekwatnie w sposób ekstensjonalny.¹⁸

Z powyższych rozważań wynika, że absolutnie pewna metoda wnioskowania, jaką jest każda teoria logiczna, może – po zastosowaniu jej do konkretnego zagadnienia – prowadzić od prawdziwych przesłanek do fałszywych wniosków na skutek zastosowania niewłaściwej parafrazy. Jest to ostrzeżenie dla logików, by stosowali logikę taką, jaką trzeba (a sama wiedza logiczna nie wystarczy, by to ocenić) i dla krytyków, by krytykowali to, co trzeba. Użycie niewłaściwych parafraz może się nieraz przydarzyć także wytrawnym logikom.¹⁹ Ciekawy przykład

¹⁸ Por. M. P o r ę b s k a, W. S u c h o ń, *Elementarny wykład logiki formalnej z ćwiczeniami komputerowymi*, Kraków: Universitas 1996, s. 78.

¹⁹ Nawet ks. Jan Salamucha przytacza za pewnym podręcznikiem logiki analizę rozumowania, która jest niezadowolająca. W warstwie logicznej nie ma żadnego błędu, ale zastosowana parafraza

można znaleźć w podręczniku logiki ks. L. Regnera.²⁰ Autor podaje tam rozumowanie według prawa Dunsza Szkota ($\sim p \rightarrow (p \rightarrow q)$) zaczerpnięte z Ewangelii: „Jeśli nieprawda, że wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, to, jeśli wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, to bogacz wejdzie do Królestwa Niebieskiego” Takie rozumowanie jest oczywiście podstawieniem prawa Dunsza Szkota, jest więc poprawne, ale uważam, że nie taką parafrazę Jezus miał na myśli.²¹ Po pierwsze prawo Dunsza Szkota mówi o tym, że ze sprzeczności wynika wszystko (inaczej prawo to można wyrazić następująco: $p \wedge \sim p \rightarrow q$), a jeśli tak, to z tego, że wielbłąd przejdzie i nie przejdzie przez ucho igielne wynika np., że bogacz wejdzie do nieba, albo że ubogi nie wejdzie, albo cokolwiek innego.²² Po drugie prawo to wyraża jeden z paradoksów implikacji materialnej, która czasem godzi w nasze słuszne poczucie wynikania logicznego i nie obowiązuje ono w tych systemach logicznych, które mają za cel uniknięcie tych paradoksów.²³

Paradoksalność jest efektem interpretacji rachunku logicznego nie zaś koniecznym elementem formalnym tego rachunku. Dlatego nie zawsze i nie dla każdego coś będzie nosiło znamiona paradoksu. Implikacja materialna jest prawdziwa zawsze wtedy, gdy jej następnik jest prawdziwy. Z jednej strony jest to niezgodne z naszym poczuciem wynikania jednych sądów z drugich, ale z drugiej strony, jeśli mamy pewność, że nasze przekonanie jest prawdziwe, to nie popełniamy błędu nawet wtedy, gdy sądzimy, że to zdanie jest implikowane przez zdanie fałszywe. Prawo symplifikacji pozwala nam zachować nasze przekonania do momentu, gdy zostanie wykazana ich fałszywość, co też nie jest łatwe. To prawo dopuszcza w naszym życiu pewien margines błędu, który nie ma bezpośredniego wpływu na zasób naszych podstawowych przekonań. Jest to jakiś dar dla naszego umysłu, który nigdy nie potrafi zapewnić sobie sądów absolutnie pewnych. Dar, którego logika ani nie stworzyła, ani go nie dała, jedynie go nazwała.

Mam wrażenie, że Jezus głosząc Ewangelię starał się unikać paradoksalnych efektów. Stosował je natomiast, razem z innymi chwytami sofistycznymi, wtedy gdy Jego rozmówcy stawali przed Nim jako przeciwnicy chcący Go ośmieszyć lub pochwyć na słowie, czyli znaleźć sprzeczność w Jego nauczaniu. Czasami nawet posługiwał się metodami przekonywania, które dziś łatwo zostałyby obalone przez logikę. Wiedział widocznie, że Jego przeciwnicy nie poradzą sobie z tym. Skoro nie szukali szczerze wiedzy, to i – słusznie – jej nie otrzymali. Był przebiegły wobec przebiegłych, jak mówi jeden z psalmów. „Każdy otrzymuje to, czego chce”

budzi wątpliwości (por. J. S a l a m u c h a, *Nauczanie logiki w seminariach duchownych*, [w:] *Pa-miętnik Siódmego Zjazdu w Wilnie, 19.IV-21.IV.1933*, Wilno 1934.

²⁰ L. R e g n e r, *Logika*, Tarnów: Biblos 1995, s. 85.

²¹ Może sam autor też nie uważał tego podstawienia za prawidłową parafrazę.

²² Należy podkreślić, że omawiane podstawienie jest prawidłowe. Jedyne zarzut dotyczy tego, że – moim zdaniem – takie podstawienie jest nieadekwatne, tzn. nie oddaje dobrze myśli zawartej w Ewangelii. Autor oczywiście nie musiał mieć na celu uzyskania tej adekwatności.

²³ Por. np. W. M a r c i s z e w s k i, *Implikacja relewantna*, [w:] W. M a r c i s z e w s k i (red.), *Mata encyklopedia logiki*, Wrocław [i in.]: Ossolineum 1988, s. 69.

– ktoś słusznie powiedział. Myślę, że erystyka w Ewangelii byłaby ciekawym tematem badań.

Gdy zaś idzie o rozważany fragment, w Ewangelii znajdujemy następujące sformułowanie: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Łk 18,25). Jest to jeden z najbardziej typowych sposobów wyrażenia implikacji. Można ją wyrazić: „Jeżeli bogacz wejdzie do Królestwa Bożego, to wielbłąd przejdzie przez ucho igielne” Kontekst każe domyślać się dalszej części rozumowania następująco: wielbłąd nie może przejść (i nie przejdzie) przez ucho igielne, więc bogacz nie wejdzie do Królestwa Bożego. Mamy tu typowe rozumowanie według prawa transpozycji: $(p \rightarrow q) \rightarrow (\sim q \rightarrow \sim p)$. Ks. Regner rzeczywiście interpretuje ten tekst w taki sposób na innym miejscu.²⁴ Z pomocą logiki ujawniła się beznadziejność położenia bogaczy w sprawach Królestwa Bożego, ale żeby bogacze nie wpadli w depresję, a logicy w pychę, Jezus dodaje: „Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga”. Z taką dwuznacznością pojęcia możliwości nie poradzi sobie żadna typowa logika modalna. Może to nie jest znakiem bezradności logiki, ale raczej wyzwaniem dla niej, by stworzyć system modalny rozróżniający możliwość ludzką od Boskiej z ciekawymi własnościami formalnymi i możliwością interpretacji, która będzie stanowić poprawne parafrazy dla tego rodzaju fragmentów teologicznych.²⁵

Na zakończenie tych rozważań wypada stwierdzić, że dla rozumienia przekazu biblijnego mogą być one zupełnie nieistotne, jeśli rozważany fragment potraktuje się jak zwykłą hiperbolę.²⁶ Ale nawet wtedy mogą się one okazać pożyteczne, bo nie zawsze od samego początku wiemy, czy dana parafraza jest właściwa czy nie. Poza tym, czasem nawet wiedząc o niewłaściwości danej parafrazy, warto rozumowanie przeprowadzić do końca, by dzięki temu lepiej poznać powody jej odrzucenia, które czasem są równie ważne jak powody uznania.

Jeszcze jeden wniosek wynika z uwag o parafrazach. Jeśli twierdzimy, że zastosowanie jakiejś analizy logicznej do pewnego zagadnienia jest błędne, to trzeba zakwalifikować błąd takiej analizy: czy jest to błąd formalny, materialny, *petitio principii*, czy też błąd niewłaściwej parafrazy. Dyskusje toczą się w trzecim świecie Poppera, więc nie ma znaczenia, kto dany zarzut postawi i kto nań odpowie. Jeśli zaś ktoś stwierdzi, że logika nie powinna mieć nic do czynienia z teologią i na odwrót, to znajdzie się na poziomie filozoficznym, a nie naukowym, a łatwiej chyba jest przekonać logika niż filozofa.

²⁴ Por. L. Regner, jw., s. 128.

²⁵ W *Dzienniku* Juliana Greena (Warszawa 1972, s. 559) znalazłem wypowiedź autora o bezdrożach, na jakie może teologa wyprowadzić logika. Wypowiedź dotyczy książki Kalwina *L'Institution Chrétienne*: „Przeczytałem cztery rozdziały *L'Institution*. Zachwyca mnie u autora kompletny brak sentymentalizmu religijnego, w czym jest nader podobny do świętego Jana od Krzyża. Przytłacza rygorystyczną logiką – i to niezwykle, iż owa logika tak mocna i potężnie uzbrojona mogła zejść na monstrialne manowce. (Mam zwłaszcza na myśli słynny rozdział o predestynacji.)”

²⁶ Por. K. Romaniuk, *Nowy Testament bez problemów*, Warszawa: Wyd. ATK1983, s. 31.

IV. IMPLIKACJE W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Większość rozumowań przybiera formę implikacji, czytanej: jeżeli..., to... W samym Piśmie świętym słowa te pojawiają się stosunkowo często. Logika jednak wyróżnia kilka rodzajów implikacji: materialną ($p \rightarrow q$), która jest fałszywa tylko wtedy, gdy poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy, formalną $\forall x [f(x) \rightarrow g(x)]$, która posiada tę samą własność, ale zachodzi nie między zdaniami, lecz między funkcjami propozycjonalnymi, ścisłą ($p \Rightarrow q$), która zachodzi między zdaniem wtedy, gdy niemożliwe jest, by poprzednik był prawdziwy, a następnik fałszywy, relewantną i inne. Podstawowe znaczenie ma implikacja materialna, jako fragment dwuwartościowego klasycznego rachunku zdań, który jest formalizacją rozumowań najczęściej stosowanych w większości nauk i w życiu potocznym. Implikacja materialna ma jednak pewne własności paradoksalne (ze zdania fałszywego wynika wszystko, zdanie prawdziwe wynika ze wszystkiego itp.), którym starają się zaradzić systemy innych implikacji.²⁷ Systemy te są jednak bardziej skomplikowane od rachunku zdań, choć w jakimś sensie w nim się zawierają: jeśli jakieś rozumowanie jest fałszywe z punktu widzenia implikacji materialnej, to jest też fałszywe z punktu widzenia innych implikacji, ale nie odwrotnie. Ten fakt oraz elementarność naszych rozważań sprawia, że większość omówionych przykładów będzie nawiązywać do implikacji materialnej i klasycznego rachunku zdań. Trzeba jednak zaznaczyć, że zastosowanie innych rachunków logicznych w teologii z pewnością może przyczynić się do zbadania poprawności wielu rozumowań i do znalezienia wielu nowych twierdzeń.

Zanim jeszcze przejdziemy do dalszych rozważań, zwróćmy uwagę na obecność wymienionych rodzajów implikacji w rozważaniach teologicznych lub bliskich teologii:

A) Implikacja materialna nie wymaga żadnego związku treściowego pomiędzy poprzednikiem i następnikiem, ale najczęściej ten związek istnieje. Zdarza się jednak, że – świadomie lub nie – wykorzystujemy ten liberalizm. Myślę, że takie przypadki znajdujemy i w Piśmie świętym. Jezus pytany przez faryzeuszy, skąd bierze się Jego władza, zobowiązał się do odpowiedzi pod warunkiem, że otrzyma odpowiedź na pytanie, skąd pochodzi chrzest Jana. Ustalił zatem zależność: jeżeli p , to q . Odpowiedzi nie otrzymał i stwierdził: „To i ja wam nie powiem”, czym ustalił następną zależność: jeżeli nieprawda, że p , to nieprawda, że q , tym samym wprowadzając równoważność między p i q , co wynika z prawa: $(p \rightarrow q) \wedge (\sim p \rightarrow \sim q) \rightarrow (p \leftrightarrow q)$. Materialność tej implikacji polega na tym, że nie ma jakiegoś koniecznego związku między treściami zdań p i q . Podano jedynie arbitralnie warunki prawdziwości dla obu członów implikacji lub – jak się później okazało – równoważności. Ta równoważność nie wynika oczywiście z pierwszej implikacji i Jezus bez naruszenia prawa logiki mógłby faryzeuszom udzielić odpowiedzi nawet

²⁷ Por. L. Borkowski, *Uwagi o okresie warunkowym oraz implikacji materialnej i ścisłej*. [w:] *Rozprawy logiczne*, s. 11-22; W. Marciszewski, *Implikacja relewantna*, s. 68-69.

w wypadku, gdyby oni nie udzielili Mu swojej, ale widocznie był powód, by z tej możliwości nie skorzystać.

Przy nieco innej interpretacji możemy w opisywanej sytuacji odkryć błąd logiczny,²⁸ który być może był rodzajem rewanżu na faryzeuszach, używających sofistycznych sztuczek, aby stwarzać dla siebie pozory świętości.

B) Implikacja formalna wskazuje na związek cech u jednostek rozważanej dziedziny. Przykładów takich implikacji mamy w Piśmie świętym bardzo wiele, chociażby w przypadkach, gdy opisuje ono skutki czynów, jakie popełniają ludzie, np.: dla każdego x (człowieka) – jeśli x zgrzeszy przeciwko Synowi Człowieczemu, to x otrzyma odpuszczenie i jeśli x zgrzeszy przeciwko Duchowi Świętemu, to x nie otrzyma odpuszczenia (Mt 12, 32); jeśli x jest dobry, to x wydobywa ze skarbcza dobre rzeczy, jeśli x jest zły, to x wydobywa ze skarbcza złe rzeczy (Mt 12, 35); jeśli x słucha apostołów, to x słucha Jezusa, jeśli x gardzi apostołami, to x gardzi Jezusem; jeśli x pełni wolę Ojca, to x jest bratem, siostrą i matką Jezusa (Mt 12, 50). Posługiwanie się implikacją formalną niesie te same zagrożenia błędem, co implikacja materialna, a ponadto może pojawiać się np. błąd nieuprawnionego uogólniania. Trzeba pamiętać, że wyrażenie: $[f(a) \rightarrow g(a)] \rightarrow \forall x [f(x) \rightarrow g(x)]$ nie jest prawem logiki. Zatem z przypadku, że jakiś grzesznik został ukarany natychmiast za swe grzechy, np. zwała się na niego wieża w Siloam, nie wynika, że każdy grzesznik będzie ukarany w ten lub w inny sposób. Pan Jezus komentując to zdarzenie powiedział: „Powiadam wam: jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 5). Styl wypowiedzi Jezusa wskazuje na to, że głosi On rzecz nową, mocą swego posłannictwa mesjańskiego, a nie wnioskuje z przytoczonego przykładu.

C) Implikacja ścisła została wprowadzona po to, by zlikwidować paradoksy implikacji materialnej i ułatwić wyrażenie związku treściowego między zdaniem, a nie tylko związku logicznego:

Celem, który mu [twórcy systemów implikacji ścisłej, C. I. Lewisowi – Z.W.] przyświecał, było adekwatne sformalizowanie okresu warunkowego, a więc budowa rachunku logicznego, w którym implikacja zdawałaby sprawę z nieekstensjonalnych aspektów użycia spójnika *jeżeli_to* w języku naturalnym.²⁹

Większość rozumowań stosowanych w naukach niededukcyjnych i w filozofii, zatem i w teologii, posługuje się implikacją ścisłą, która oczywiście nie wyklucza materialnej, ale ją nieco ogranicza, choć sama nie jest zupełnie wolna od pewnych paradoksów.³⁰ Można podać wiele przykładów zastosowania tej implikacji: jeśli

²⁸ Gdy faryzeusze powiedzieli: „Nie wiemy”, Jezus odrzekł: „To i ja wam nie powiem”, tak jakby to oświadczenie wynikało w postawionego warunku, a tymczasem nie wynikało. Formuła: $(p \rightarrow q) \rightarrow (\sim p \rightarrow \sim q)$, którą można sparafrazować: z tego, że jeśli wy mi powiecie, to i ja wam powiem, wynika, że jeśli wy mi nie powiecie, to i ja wam nie powiem, nie jest prawem logicznym.

²⁹ M. P o r e b s k a, W. S u c h o Ń, jw., s. 97.

³⁰ Np. takich, że zdanie konieczne wynika z każdego zdania. Zastosowanie tego paradoksu (czy to jest paradoks, czy nie, to kwestia naszej interpretacji, a nie własności samego systemu logicznego) mogłoby znaleźć różne zastosowania w argumentacji teologicznej. Istnienie Boga jest konieczne,

Chrystus nie zmartwychwstał, to próżna jest nasza wiara... (bo nie jest możliwe, by Chrystus nie zmartwychwstał i nasza wiara nie była próżna); jeśli się nie staniecie jako dzieci, to nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego (bo nie jest możliwe, by ktoś nie stał się jako dziecko i wszedł do Królestwa Niebieskiego), itp. Trzeba jednak przyznać, że uświadomienie sobie obecności implikacji ścisłej w danym rozumowaniu jest tylko nazwaniem naszej intuicji co do wynikania, dopóki nie zaczniemy korzystać z systemów formalnych, które dostarczają twierdzeń wykorzystujących to wynikanie.

Ciekawy przykład zastosowania implikacji ścisłej znajdujemy w 2 Tm 2,13: „Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć siebie samego.” Widzimy tu zastosowanie prawa: $\Box p \Rightarrow (q \Rightarrow p)$ – jeśli Bóg koniecznie dochowuje wiary (wynika to z Jego natury), to zdanie to wynika ze wszystkiego, także z tego, że my nie dochowujemy wiary.³¹ Prawo to uchodzi za paradoksalne w systemach implikacji ścisłej, ale tutaj ta paradoksalność nie ujawnia się zbyt mocno, co więcej, służy nawet treści zdania opisującego przymioty Boże.³²

D) Implikacja relewantna domaga się istnienia treści wspólnej między zdaniami, które łączy. Po uzupełnieniu przez pewne pojęcia modalne otrzymuje się relację między zdaniami, która po angielsku nazywa się *entailment* i tłumaczona jest zwrotem: wynikanie konieczne. W systemie E wynikania koniecznego definiuje się zdanie konieczne jako $\sim A \rightarrow_r 0$, gdzie 0 jest stałą, która może być interpretowana jako absurd (np. $B \sim B$). Zdanie jest zatem konieczne, jeśli z jego zaprzeczenia wynika absurd. Widzimy tu wzmocnienie implikacji materialnej, gdzie ze zdania fałszywego (zaprzeczenie konieczności daje fałsz) wynika wszystko: i prawda i fałsz, tutaj zaś wynika tylko absurd.

Przykładem zastosowania takiej implikacji jest być może początek psalmu: „Powiada głupi w sercu swoim: *Nie ma Boga*” (Ps 13 [14], 1a). Jeśli ktoś myśli, że nie ma Boga, choć Bóg jest konieczny, to jest głupi, to znaczy myśli sprzecznie, bo głupota nie jest tylko niewiedzą. Ta parafraza nie wygląda jednak zbyt dobrze, dlatego weźmy inny przykład, chyba idealny, tyle że z literatury. Dostojewski w usta jednego z bohaterów wkłada słowa: „Jeśli Boga nie ma, to co ze mnie za kapitan?” On oczywiście był kapitanem, a mówi, że jeśli Boga nie ma, to on nie jest kapitanem. Bóg istnieje koniecznie i zaprzeczenie Jego istnieniu prowadzi do

a więc wynika ze wszystkiego. Można by w tym duchu interpretować Norwida: „Przez wszystko do mnie przemawiałeś, Panie...”

To prawo może też być parafrazą dowodu ontologicznego św. Anzelma: jeśli Bóg istnieje koniecznie, to jego istnienie wynika ze wszystkiego, także z pojęcia Boga. Tak parafraza nie jest z pewnością zgodna z intencją twórcy tego dowodu, ale można by ją uznać za jakąś cząstkową jego wersję.

³¹ Oczywiście ten przykład naraża się na podobne zarzuty, jakie wyżej zostały wytoczone przeciwko parafrazie tekstu ewangelicznego przez ks. L. Regnera. Podobnie jak w tamtym przykładzie, można i tutaj powiedzieć: podstawienie prawa logicznego jest właściwe, natomiast właściwość parafrazy może być przedmiotem dyskusji.

³² Przypominam, że paradoksalność jest związana z interpretacją formuł logicznych i z naszym poczuciem poprawności wynikania.

absurdu: *jeśli Boga nie ma, to jestem i nie jestem kapitanem*. Nie wiem, czy to Dostojewski miał na myśli, ale taka parafraza wygląda nieźle.

Innym przykładem implikacji relewantnej może być zdanie z Ewangelii: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mt 8, 2). Można je z pewnością uprościć do formy: „jeśli chcesz, to go oczyścisz”. Gdyby tę implikację traktować jako materialną: *jeżeli p, to q*, to wtedy w przypadku oczyszczenia trędowatego zdanie *q* wynikałoby z każdego zdania (na mocy prawa $q \rightarrow (p \rightarrow q)$), a więc na przykład ze zdania: „Jezus nie chce go oczyścić”, co jest wyraźnym paradoksem. Poza tym byłoby to niezgodne z postawą trędowatego, który przecież nie mówił: nieważne czy chcesz, czy nie chcesz mnie oczyścić, bylebym odzyskał zdrowie. Potwierdza to też Jezus, kiedy mówi: „Chcę, bądź oczyszczony”, łącząc w ten sposób uzdrowienie z własną wolą jako warunkiem koniecznym, a nie tylko wystarczającym. Potraktowanie omawianego zdania jako implikacji relewantnej pozwala uniknąć tego paradoksu, gdyż w systemie tej implikacji nie jest twierdzeniem wymienione przed chwilą prawo klasycznego rachunku zdań.³³

V. INNE PRZYKŁADY IMPLIKACJI

Implikacja nie jest równoważnością, gdyż równoważność to „wynikanie w obie strony”. Jednak jednym z najczęstszych błędów formalnych jest mylenie implikacji z równoważnością. Zanim poznamy takie błędy trzeba zwrócić uwagę na to, że język potoczny jest tu niewyraźny i nierzadko równoważność nazywa się implikacją, a implikację równoważnością. Pojawia się to też w Piśmie świętym, choć chyba rzadziej niż należałoby się spodziewać.

Najpierw wróćmy do fragmentu omawianego ostatnio, tzn. do prośby trędowatego. W tym przypadku możemy uniknąć paradoksu także na gruncie klasycznego rachunku zdań poprzez rozszerzenie związku między *p* i *q* do równoważności: *p* wtw *q*. Tutaj równoważność została wymuszona treścią zdań składowych: nic nie dzieje się bez woli Bożej. Przypomnijmy też fragment z Łk 13,5: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”. Tę implikację też można poszerzyć do równoważności, ale raczej na podstawie kontekstu bliższego (przypowieść o drzewie figowym, któremu dano szansę wydania owocu) i dalszego (Bóg przebacza pokutującym grzesznikom). Otrzymamy zatem równoważność: jeśli się nie nawrócicie, zginiecie, jeśli się nawrócicie, nie zginiecie.

Teraz poznajmy kilka przykładów, w których rozszerzenie implikacji do równoważności zostało wykonane formalnie. U Mateusza czytamy: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,14n). Otrzymujemy tu równoważność między zdaniami: *przebaczycie ludziom ich przewinienia* i *Ojciec niebieski przebaczy wasze przewinienia* na mocy prawa: $(p \rightarrow q) \wedge (\sim p \rightarrow \sim q) \rightarrow (p \leftrightarrow q)$. Z Mt 12,33 wynika, jeśli dobrze

³³ Niżej zostanie podany inny sposób uniknięcia tego paradoksu.

rozumiem, że jeśli drzewo jest złe, to owoc jest zły, a jeśli drzewo jest dobre, to i owoc jest dobry. Tutaj też na podstawie tego samego prawa otrzymujemy równoważność, tyle że w formie propozycjonalnej.³⁴ Jeszcze jeden przykład z Ewangelii: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. [...] Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25, 45). Tutaj w podobny sposób otrzymujemy równoważność funkcji propozycjonalnych: *czyn jest spełniony wobec braci* i *czyn jest spełniony wobec Jezusa* lub w bardziej chyba naturalnej formie identyczności zakresową nazw: *czyn spełniony wobec braci* i *czyn spełniony wobec Jezusa*.

Z pewnością niektórzy interpretowali te i im podobne fragmenty jako rodzaje figury retorycznej, która służyła utrwaleniu w umysłach tej samej prawdy powtórzonej innymi słowami. Tymczasem nie jest to powtórzenie, ale istotnie nowe stwierdzenie i uważam, że nie jest obojętne dla zrozumienia odnośnych fragmentów.

Natomiast tego rodzaju figurę retoryczną widzę w prologu św. Jana: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3). Jeśli fragment ten odczytamy następująco: „Cokolwiek się stało, stało się przez Słowo i nie ma czegoś takiego, co się stało i stało się bez Niego”, po małej stylizacji otrzymamy podstawienie prawa klasycznego rachunku logicznego: $\forall x [f(x) \rightarrow g(x)] \equiv \sim \exists x [f(x) \wedge \sim g(x)]$ lub zawarte w kwadracie logicznym prawo opozycji dla zdań kategoriycznych: $PaS \equiv \sim PoS$ Fragment św. Jana wyraża zatem obie strony równoważności, co można uznać za retoryczne (poetyckie – nb. logika jest nieobca poezji) wzmocnienie przekazu o prawdzie stworzenia. Może to jest wyraz związku z myślą grecką, która dziedziczyła wysoką kulturę logiczną po Arystotelesie, stoikach i innych myślicielach.

Teraz kilka przykładów implikacji:

– Jezus wskazał na uczniów i powiedział, że kto pełni wolę Ojca jest bratem, siostrą i matką Jezusa (Mt 12, 50). Możemy odczytać to jako implikację: jeśli kto pełni wolę Ojca, to jest... Przy takiej interpretacji, jeśli ktoś przestanie pełnić wolę Ojca, nie przestaje być automatycznie (czyli na mocy prawa logiki, bo $(p \rightarrow q) \rightarrow (\sim p \rightarrow \sim q)$ nie jest prawem logiki) bliskim Jezusowi. Taka parafraza wydaje się słuszna, bo jej wnioski są bliskie duchowi Ewangelii (por. przypowieść o zgubionej owcy).

– „Kto prosi, otrzymuje...” (Łk 11, 10). Jeśli kto prosi, otrzymuje, ale jeśli nie prosi, też może otrzymać. Uwagi jak wyżej.

– „I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie” (Mt 18, 9). Podobnie, jeśli nie jest powodem do grzechu, to nie znaczy, że nie może być wyłupane, np. z powodów zdrowotnych, ascetycznych lub bez powodu, o ile nie ma innych, poza tym tekstem wyrażonych przeciwwskazań – a oczywiście są.

³⁴ Tak jak podano wyżej. Można też ten związek wyrazić w logice nazw: jeżeli SaP i $\sim Sa \sim P$, to nazwy S (dobre drzewo) i P (drzewo wydające dobre owoce) mają równe zakresy.

– „Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (Łk 19, 40). I z tego nie wynika, że jeśli uczniowie oddający chwałę Chrystusowi nie umilkną, to kamieniom zakazane jest wołać. Księga objawienia naturalnego zawsze jest otwarta.

Z implikacją wiążą się najczęściej popełniane błędy logiczne, polegające na rozumowaniu według jednej z następujących formuł: $(p \rightarrow q) \rightarrow (q \rightarrow p)$, $(p \rightarrow q) \rightarrow (\sim p \rightarrow \sim q)$, z których żadna nie jest prawem logiki. Byłyby takimi prawami, gdyby poprzedniki tych implikacji były nie implikacjami, ale równoważnościami.

Jak widzieliśmy, nie zawsze jest łatwo uzyskać pewność, czy dane zdanie ma własność implikacji czy równoważności, zwłaszcza że mogą istnieć jakieś znaczenia pośrednie, które można scharakteryzować np. przy pomocy *kraty*.³⁵ Przykłady:

– „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 14). Z tego wysnuwa się czasem wniosek, że jeśli Chrystus zmartwychwstał, to nasza wiara nie jest próżna i nauczanie nie daremne. Tymczasem nie wynika to z tekstu św. Pawła, co więcej chyba nie wynika z całości nauczania, bo zmartwychwstanie Chrystusa jest warunkiem koniecznym wiary, ale nie wystarczającym. Inaczej nie byłoby potrzebne całe pozostałe objawienie.

Poza tym celem św. Pawła w tym fragmencie jest uzasadnienie prawdy, że istnieje zmartwychwstanie. Oto większy fragment: „Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 12-14). Mamy tu najpierw rozumowanie zgodne z formułą: $f(a) \rightarrow \exists x f(x)$, które możemy czytać: jeśli Chrystus zmartwychwstał, to ktoś zmartwychwstał. Istnieje też własność bycia zmartwychwstałym, a więc istnieje zmartwychwstanie. Dalszy fragment wykorzystuje prawo logiki zdań: $(\sim p \rightarrow \sim q) \wedge (\sim q \rightarrow r) \rightarrow (\sim r \rightarrow p \wedge q)$ czytane w naszym podstawieniu: z tego, że jeśli nie ma zmartwychwstania, to Chrystus nie zmartwychwstał, a jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to nasza wiara jest próżna, wynika, że jeśli nasza wiara nie jest próżna, to Chrystus zmartwychwstał i jest zmartwychwstanie. Zatem udowodnione jest to, co było do udowodnienia. Uczynienie w poprzedniku drugiego składnika koniunkcji równoważnością spowodowałoby błędne koło.

– „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Tu podobnie pojawiał się błędny wniosek, że gdy staniemy się jako dzieci, to wejdziemy do królestwa niebieskiego. Z tekstu wynika tylko, że trzeba stać się dzieckiem, a nie że to wystarczy, inaczej podany jest warunek konieczny, a nie wystarczający.

³⁵ Por. np. L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin: TN KUL 1991, s. 277n. Na s. 288 podano warunki, jakie musi spełniać krata. Jeśli za symbol relacji porządkującej podstawimy implikację, jako kres górny przyjmiemy 1, a dolny 0, za x, y, z, u podstawiać będziemy wartości ciągle ze zbioru $\{0, 1\}$, traktowane jako wartości stron implikacji, to otrzymamy nieskończoną ilość implikacji, od klasycznej po równoważność. Inaczej tę wielość implikacji można zyskać, korzystając z definicji wartości implikacji dla logik wielowartościowych, gdzie: jeśli wartość poprzednika jest mniejsza lub równa wartości następnika, to wartość implikacji jest 1, jeśli jest odwrotnie, to wartość implikacji $Cpq = 1 - p + q$. Tyle że ta definicja nie wyróżnia równoważności.

– „Jeśli oddasz mi pokłon, otrzymasz to wszystko” (por. Mt 4, 9). Jezus zaś powiedział: „Jeśli kto pójdzie za Mną, stokroć tyle otrzyma...” Kto ma rację: może nawet obaj. Z tego bowiem, że nie oddasz pokłonu szatanowi, nie wynika, że nie otrzymasz wszystkiego. Można spokojnie szatanowi odpowiedzieć: nie oddam ci pokłonu, a i tak wszystko otrzymam. Uwaga ascetyczna: szatan nie musi kusić kłamstwem, choć bywa zawsze podstępny.

Użycie logiki pozwala ponadto wyciągać wnioski, które bez jej pomocy byłyby trudne lub nawet niemożliwe do osiągnięcia.³⁶ Podane niżej przykłady będą bardzo proste i może z racji tej prostoty niezbyt przydatne w teologii. Sądzę jednak, że ujawnią wnioski, które bez skorzystania z logiki nie przyszłyby łatwo do głowy:

– Żydzi zarzucali Jezusowi, że wyrzuca złe duchy władzą Belzebuba. Jego odpowiedź była mniej więcej taka: „Jeśli ja wyrzucam złe duchy władzą Belzebuba – p , to wasi synowie też – q Lecz jeśli nie wyrzucam ich przez Belzebuba (czyli czynię to palcem Bożym) – $\sim p$, to przyszło do was królestwo Boże” – r (por. Łk 11, 19n). Korzystając z tych przesłanek możemy zbudować takie prawa logiki zdań: $(p \rightarrow q) \wedge (\sim p \rightarrow r) \rightarrow (\sim q \rightarrow \sim p \wedge r)$ lub w innej postaci: $(p \rightarrow q) \wedge (\sim p \rightarrow r) \rightarrow q \vee \sim p \wedge r$ To znaczy, że jeśli uznamy przytoczone wyżej przesłanki, to synowie oskarżycieli Jezusa wyrzucają złe duchy mocą Belzebuba lub Jezus wyrzuca złe duchy palcem Bożym i przyszło królestwo Boże – a jak wiemy, alternatywa jest prawdziwa także wtedy, gdy oba jej człony są prawdziwe. Inaczej mówiąc, jest możliwe, choć nie konieczne, że zarówno ich synowie wyrzucają złe duchy mocą Belzebuba, jak i to równocześnie, że Jezus wyrzuca złe duchy palcem Bożym i tym samym przyszło królestwo Boże. Nie powinien dziwić więc gniew Żydów.

VI. WIELORAKIE INTERPRETACJE

Logika może być jak widzimy pomocą w zrozumieniu tekstu i choćby jego przekładu. Powróćmy do przykładu z drzewem i jego owocem. W Mt 12, 33 czytamy: „Albo uznajcie, że drzewo jest dobre, wtedy i jego owoc jest dobry, albo uznajcie, że drzewo jest złe, wtedy i owoc jego jest zły” „Albo ..., albo ” w logice, ale też i w języku potocznym, ma znacznie alternatywy rozłącznej: jest ona fałszywa tylko wtedy, gdy oba człony są prawdziwe. Z tego by wynikało, że nie sposób uznać, czyli przyjąć za prawdziwe, obu członów zapisanej wyżej alternatywy rozłącznej. A przecież nawet bez odwoływania się do poprzednich analiz jasno widzimy, że oba zdania nie są przeciwne,³⁷ ale uzupełniają się i nie tylko mogą, ale i powinny być uznawane łącznie. Obie implikacje, które są członami alternatywy są prawdziwe, co innego człony tych implikacji: dokładnie ich połowa będzie prawdziwa. Prawdziwość zaś zdań składowych lub funkcji propozycjonal-

³⁶ Tu logika generuje nawet problem czysto teologiczny: czy istnieją takie prawdy w objawieniu Bożym, które można odkryć tylko przy pomocy logiki, a jeśli tak, to jak daleki jest obowiązek ich poznawania.

³⁷ Zdania są przeciwne, gdy z prawdziwości jednego wynika fałszywość drugiego.

nych wiąże się z postawą i postępowaniem człowieka. Czyli: albo człowiek będzie dobry i jego czyny będą dobre, albo będzie zły i jego czyny będą złe. Tak zresztą ujmuje tę zależność Mt 7,17. Ta wątpliwość wobec tekstu skłania do tego, by obudzić w czytelniku wątpliwości wobec tłumaczenia i zajrzeć do innych tekstów, zwłaszcza tych bliższych oryginałowi.³⁸

W tekście łacińskim czytamy: *Aut facite arborem bonam, et fructum eius bonum: aut facite arborem malam, et fructum eius malum: siquidem ex fructu arbor agnoscitur.*³⁹ Podobny sens odnajdujemy także w interlinearnym wydaniu grecko-polskim, gdzie podano następujące tłumaczenie: „Albo weźcie (dosł. uczyńcie) drzewo dobre i owoc jego dobry; albo weźcie (dosł. uczyńcie) drzewo zepsute (dosł. spróchniałe) i owoc jego zepsuty. Z bowiem owocu drzewo poznawane jest”⁴⁰

Powyższe uwagi mogą być zatem słuszne, ale niekoniecznie. Jeśli powrócimy do tekstu polskiego, możemy go odczytać w tym sensie, że słowa: „Albo uznacie...” odnoszą się do jakiegoś konkretnego drzewa i jego owoców: dobrych lub złych. Jeśli owoce są dobre i uznajemy (poznajemy) to, mamy wtedy obowiązek i drzewo uznać za dobre, a jeśli owoce są złe i widzimy to, wtedy i drzewo powinniśmy uznać za złe. Z kolei wymienione w poprzednim akapicie tłumaczenia mogłyby dać podstawę do innej jeszcze interpretacji. „Uczyńcie drzewo dobre...” – nie możemy żadnego drzewa czynić dobrym lub złym, możemy jedynie siebie takimi czynić. A to, czy jesteśmy dobrzy lub źli poznajemy po naszych czynach, które także inni widzą i oceniają jako dobre lub złe. Jezus zatem zachęcałby do sprawiedliwej samooceny – niech mowa wasza (także w sumieniu) będzie: tak – tak, nie – nie.

Mamy zatem trzy interpretacje jednego tekstu: ontologiczną, epistemologiczną i moralną; która z nich jest prawdziwa? Wydaje się, że teksty Ewangelii potwierdzają wszystkie te możliwości. Wyjaśnienie ontologiczne pominiemy jako oczywiste i powyżej omówione. Zwróćmy uwagę na podejście epistemiczne i moralne. Najbliższy kontekst, poprzedzający rozważany tekst (Mt 12, 22-32), mówiący o tym, jak Jezus zareagował na zarzut, że wyrzuca on złe duchy przez Belzebuba, wskazuje na interpretację epistemologiczną⁴¹ i to dwustopniową. Najpierw należy uznać dobry czyn, w tym przypadku wymagający wielkiej mocy. Trzeba więc uznać go za przejaw działania Ducha Świętego.⁴² Następnie, choć z mniejszą

³⁸ Większość polskich tłumaczeń, także tych z języków oryginalnych, jest zgodna z tłumaczeniem wyżej przytoczonym.

³⁹ Według: *Novum Testamentum graece et latine*, London: United Bible Societies 1963/1969.

⁴⁰ *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. R. P o o w s k i, M. W o j c i e c h o w s k i, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio” 1993, s. 55.

⁴¹ Posiada ona oczywiście konsekwencje moralne.

⁴² Ciekawe, czy w tym miejscu Duch Święty musi być rozumiany jako trzecia Osoba Boska, czy też może być traktowany jako przejaw mocy i dobroci Bożej, choćby na podstawie słów: „...tylko Bóg jest dobry” Byłoby to zwrócenie uwagi na to, że wszelkie dobro pochodzi od Boga i przypisywanie dobra szatanowi to przejaw złej woli, która sama zamyka sobie wtedy drogę do nawrócenia. Oczywiście ostatnie słowo należy tutaj do egzegetów i teologów, ale powyższa uwaga może być słuszna wobec np. bliższego oryginałowi tekstowi łacińskiemu: *Omne peccatum, et blasphemia remittetur hominibus, spiritus autem blasphemia non remittetur.*

mocą obowiązywania, należy przyznać, że dobry jest sam Jezus jako wykonawca dobrych czynów. Stwierdzenie jednak, że bluźnierstwo przeciwko Synowi Człowieczemu będzie odpuszczone, wskazywałoby na pewne osłabienie wzajemnej zależności jakości owocu i drzewa, ale tę kwestię na razie pominiemy.⁴³ Z kolei najbliższy kontekst następujący po tekście o drzewie i jego owocach (Mt 12, 34-37: „...Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście?...”) jest wezwaniem do prawdziwej samooceny, skierowanym do słuchaczy Jezusa, a więc także do wszystkich wierzących.

Ta analiza bardzo fragmentaryczna, bo nie wykorzystująca narzędzi naukowych rozwijanych celowo dla potrzeb interpretacji Biblii, wskazuje na możliwości pomnożenia wniosków i pouczeń, jakie czerpiemy z tekstów objawionych. Ocena poprawności tych wniosków nie należy tylko do logiki, ale ich niesprzeczność z resztą objawienia jest już pewną (może⁴⁴ nawet wystarczającą na mocy prawa symplifikacji) racją za ich uznaniem.

VII. POSTULAT UNIKANIA SPRZECZNOŚCI

Jedną z istotnych własności różnych systemów przekonań, formalnie definowaną w logice, jest niesprzeczność tych systemów. Pojawienie się sprzeczności w systemie logicznym sprawia, że w tym systemie można udowodnić każde sensowne zdanie. System taki staje się więc bezużyteczny. W rozumowaniach potocznych ten efekt może nie jest natychmiast zauważalny, ale też dochodzi do głosu, tyle że w nieco innej formie: ze sprzeczności można wyprowadzić wszystko, co uzna się za korzystne dla siebie. Dlatego też unikanie sprzeczności jest rodzajem imperatywu kategorycznego nie tylko dla logików, ale dla wszystkich ludzi, zwłaszcza dla tych, których przekonania tworzą jakieś systemy. Wewnętrzna spójność takich systemów jest jeszcze ważniejsza w przypadku, gdy nie możemy liczyć na jakieś potwierdzenie empiryczne przynajmniej części twierdzeń. Tak właśnie jest z prawdami wiary. Mogą one służyć do interpretacji zdarzeń naszego życia, ale raczej nie mogą liczyć na potwierdzenie empiryczne.

Podobnie jest w budowaniu przekonań religijnych. Niektórzy chcą oddalić ten wymóg, twierdząc, że sprawy Boże tak górują nad ludzkimi, że żadną miarą nie możemy ich pojąć. Izajasz napisał przecież w imieniu Boga: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi drogami moimi – wyrocznia Jahwe” (Iz 55, 8). Nie należy jednak zapominać, że słowa te są częścią napomnienia bezbożnych i nieprawych, zaś wcześniej napisano: „Szukajcie Jahwe, gdy się pozwala znaleźć...” (Iz 55,6).

Sprzeczności zawsze występowały w różnego rodzaju systemach przekonań, nawet w nauce. Wystarczy wspomnieć sprzeczność między teorią ewolucji i termodynamiką klasyczną albo sprzeczności we wczesnych wersjach mechaniki kwantowej. Jeśli jednak zgadzano się na te sprzeczności, to tylko z konieczności i w na-

⁴³ W wyjaśnieniu tej kwestii można by skorzystać z rozróżnienia między błędem i kłamstwem.

⁴⁴ „Może”, ponieważ przez niektórych prawo to może być uznane za paradoksalne.

dziei, że wcześniej czy później zostaną one wyeliminowane. Ten sam trud i ta sama nadzieja winna towarzyszyć tym, którzy dostrzegają jakieś sprzeczności w teologii. Trzeba tu iść za św. Pawłem, który pisał: „Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równocześnie ‘tak’ i ‘nie’ ” (2 Kor 1,18).

Słyszałem o oburzeniu wywołanym kategorię oświadczeniem jednego rekolekcjonisty, że pijacy nie osiągną Królestwa Bożego. A przecież cytował Pismo święte. Owszem, ale w jego interpretacji słowa te przeczyły całej nauce o przebaczeniu zawartej w tym samym Piśmie świętym i słusznie zostały uznane za błąd. Słuchacze widocznie uznali, że kontekst wypowiedzi kaznodziei nie wskazywał na to, że spełnione są inne warunki, które by powodowały spełnienie tej ewangelicznej groźby, np. brak nawrócenia.

W wielu innych parafiach podobną reakcję wyzwały oświadczenia dotyczące stosunku do spraw politycznych, dosadnie wyrażone przez pewnego proboszcza słowami: „Wszystkie grzechy będą wam odpuszczone, ale temu, kto głosował na lewicę, nie będzie odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu” Wiemy, że taką kwalifikację zyskały grzechy przeciwko Duchowi Świętemu. Gdyby jednak zapytać tych sprawiedliwie oburzonych wiernych, co wiedzą o grzechach przeciwko Duchowi Świętemu, zapewne niewiele mogliby powiedzieć. Ich reakcja była z pewnością spowodowana świadomością sprzeczności oświadczenia duszpasterza z całością nauki wiary, którą między innymi on sam im przekazywał.

Poznanie rzeczy nadprzyrodzonych i mówienie o nich nierzadko przekracza możliwości naszego umysłu i języka. Świadomość tego powinna towarzyszyć naszym aktom religijnym i wypowiedziom o Bogu. Z drugiej strony jednak objawienie Boże zostało nam przekazane w ludzkim języku po to, byśmy je ludzkim umysłem mogli pojąć i ludzkim sercem pokochać. Nie zawsze jest ono przekazane jak zespół prawd zawartych w katechizmie lub podręczniku dogmatyki. Jest to może pewna wada przekazu biblijnego, ale jednocześnie jest ona chyba zaletą, gdyż daje możliwość pomnożenia interpretacji objawionej treści.⁴⁵ Takie podejście wydaje się zwiększać możliwość pojawienia się sprzeczności między prawdami wziętymi z różnych systemów, np. z różnych teologii.

Często sprzeczności te są pozorne, ale wierzący onieśmieleni wzniosłością przedmiotu swej wiary łatwo się na nie godzą. Sądzę, że można by otrzymać ciekawe wyniki, badając pisma mistyków chrześcijańskich pod kątem sprzeczności. Na razie mam pod ręką jeden przykład wykorzystany przez J. Łukasiewicza w pracy o zasadzie sprzeczności.⁴⁶ W rozdziale o psychologicznej zasadzie sprzeczności autor przytacza pieśń o Trójcy św. Atanazego i poprzedza ją uwagą:

⁴⁵ Jest to pewien argument przeciw twierdzeniu o możliwości zbudowania idealnego języka logicznego, który pozwoliłby na wyrażenie wszystkiego co wyraża język potoczny, a jednocześnie pozwoliłby uniknąć niejasności i błędów związanych z użytkowaniem tego języka. Wtłoczenie języka potocznego w ramy systemu logicznego najczęściej zawęży możliwości różnych interpretacji wypowiedzi. W „naturze” jest ona bardziej otwarta na te interpretacje, daje możliwość tworzenia nieograniczonej z góry liczby parafraz logicznych, które ze swej strony pomagają z języka potocznego wydobyć treści, jakich mało kto mógłby się domyślić.

⁴⁶ J. Ł u k a s i e w i c z, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa: PWN 1987.

Sprzeczności jawnej w tym hymnie nie ma, nie ma w nim także sprzeczności ukrytej, jeśli słowa hymnu interpretujemy zgodnie z teologią. Kto jednak podda się biernie religijno-estetycznemu działaniu wiersza, nie myśląc wcale o kwestiach teologicznych, ten odczuje przez chwilę, że wierzy w dwa sądy, które zdają się być sprzeczne.⁴⁷

Łatwo się zgodzić z nim kiedy się czyta:

Aeternus Pater, aeternus Filius: aeternus Spiritus sanctus.
Et tamen non tres aeterni: sed unus aeternus.⁴⁸

Łukasiewicz podejrzewa, że pod wpływem takich stanów duchowych wywoływanych przez pozorne sprzeczności tekstów religijnych nawet niektórzy teologowie szukali sprzeczności w pojęciu Boga. Wśród nich był Mikołaj z Kuzy, który upatrywał w Bogu *coincidentiam oppositorum*.⁴⁹ Łukasiewicz nie jest autorytetem teologicznym, ale jego przekonanie warto przyjąć jako zasadę metodologiczną i dążyć do likwidowania sprzeczności tam, gdzie to tylko możliwe.

Pozorne sprzeczności można łatwo znaleźć w Piśmie świętym. Na przykład pewnego razu Jezus mówi: „Idź, sprzedaj co masz...”, a innym razem: „Idźcie i zakupcie co nam trzeba na święta...”⁵⁰ Sprzeczność jest pozorna, bo w zdaniach tego typu rozważanych poza kontekstem brakuje tzw. wyrażen okazjonalnych, które wskazują na czas, miejsce i inne okoliczności wypowiedzianego sądu.⁵¹ Bóg w różny sposób objawiał się i przemawiał do ludzi różnych czasów, charakterów, będących w różnych okolicznościach. Nie powoduje to względności prawdy. Co więcej, Bóg biblijny nie zawsze ma na celu bezpośrednio przekazanie prawdy w sensie logicznym:

„Z miłosiernym obchodzisz się miłosiernie
i z mężem szczerym jesteś szczerzy.
Z tym, kto chodzi w czystości, działasz w czystości,
z tym, kto jest podstępny, podstępnie walczysz” (Ps 18,26n).⁵²

Przykładów podstępności z jednej i z drugiej strony Biblia dostarcza wiele i sądzę, że nauka w nich zawarta jest innego rodzaju niż we fragmentach, w których Bóg „ze szczerymi jest szczerzy” Jeśli tak, jest to kolejne narzędzie pomagające wykluczać sprzeczności z nauczania religijnego.

Kolejny przykład poddam bardziej szczegółowej analizie z dwóch powodów: pierwszy – wydaje się, że pewna interpretacja została spowodowana niewłaściwym przekonaniem o sprzeczności, drugi – logika daje ciekawe narzędzia do sformalizowania tego przykładu. Będzie on bardzo prosty, ale w logice tak bywa. Można by zebrać całe tomy rozważań na temat tego, czy obecny król Francji jest łysy i ta obszerność nie byłaby spowodowana rozwlekłością stylu, ale wagą zagadnienia.

⁴⁷ Tamże, s. 35.

⁴⁸ Tamże, s. 35.

⁴⁹ Tamże, s. 36.

⁵⁰ To wprawdzie nie są zdania w sensie logiki, ale łatwo można je przerobić na takie zdania.

⁵¹ Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, [w:] K. Twardowski, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, Warszawa: WSiP 1992, s. 131-164.

⁵² Tekst w tłumaczeniu C. Miłosza; tłumaczenie to lepiej służy argumentacji.

Jezus zabronił uzdrowionemu trędowatemu mówić o cudzie, jakiego doznał. Ten jednak nie posłuchał, co sprawiło, że Jezus nie mógł jawnie wejść do miasta, lecz przebywał na miejscach pustynnych (por. Mk 1,44n). Z kolei po zmartwychwstaniu Jezusa uczniowie otrzymali nakaz głoszenia prawdy o tym zdarzeniu i o całej misji mesjańskiej Jezusa. Te dwa polecenia noszą znamiona sprzeczności, ale egzegeci nie mają w zasadzie problemu z wyjaśnieniem tego przy użyciu koncepcji tzw. sekretu mesjańskiego. Słyszałem (pisanych wypowiedzi nie udało mi się znaleźć) jednak tłumaczenie, że Jezus zakazywał głosić, że jest Mesjaszem, ale robił to w celu wypróbowania wiary ludzi, którzy doznali cudów, w rzeczywistości bowiem oczekiwał od nich gorliwości w rozgłaszaniu dobrodziejstw, jakich od Niego doznali. Autor takiego wyjaśnienia zapomniał widocznie, że podobne polecenie otrzymali uczniowie na górze Tabor, ale oni je zachowali (por. Mk 9,10). Ponadto sława cudotwórcy najczęściej była przeszkodą w realizowaniu misji mesjańskiej Jezusa. Ze smutkiem i gniewem mówił On pewnego razu do zgromadzonych ludzi, że nie chcą Mu wierzyć, dopóki nie zobaczą cudu.

Przedstawiony powyżej przykład wygrzebany z pamięci, więc nie mający prawie żadnej wartości argumentacyjnej, może być jednak przejawem ogólnej tendencji do porządkowania prawd objawionych w system rządzony prawami logiki klasycznej. Wtedy wspomniane wyżej fragmenty Ewangelii byłyby sprzeczne i należałoby tę sprzeczność likwidować zabiegami interpretacyjnymi dokonywanymi na samych tych zdaniach. Oczywiście podany przykład jest bardzo prostym modelem takich sytuacji, których można znaleźć w Biblii bardzo wiele. Inni z kolei mogą twierdzić – jeśli im to w ogóle przyjdzie do głowy – że w takich przypadkach trzeba w ogóle zrezygnować z logiki, bo ona się nie nadaje do spraw tak głębokich.

Istnieje jednak trzecia droga, albo raczej wariacja pierwszej: zastosowanie innej logiki. Dokonajmy podstawienia: p – Jezus nakazuje głosić, że jest Mesjaszem, q – trzeba głosić, że Jezus jest Mesjaszem. Wypowiedzi wyżej przedstawione można wtedy sparafrazować następująco: p i q oraz $\sim p$ i $\sim q$.⁵³ Na gruncie klasycznej logiki zdań nie jest możliwe, by oba te zdania złożone były prawdziwe, jest przecież prawem tej logiki wyrażenie: $\sim(p \wedge q) \vee \sim(\sim p \wedge \sim q)$, jedno ze zdań trzeba więc odrzucić lub zmienić jego znaczenie. Jest to konieczne, bo logika klasyczna jest aczasowa, nie uwzględnia możliwości zmiany w czasie wartości logicznej zdań. Są jednak logiki, które potrafią to robić.

Istnieje wiele systemów tzw. logik temporalnych nadbudowanych nad klasycznym rachunkiem zdań.⁵⁴ Wprowadza się tam dodatkowe funktory (intensjonalne) zdaniotwórcze od jednego argumentu zdaniowego, które tworzą następujące wyrażenia: Pp – było (kiedyś) tak, że p , Hp – było zawsze tak, że p , Fp – będzie (kiedyś) tak, że p , Gp – będzie zawsze tak, że p . W terminach takiej logiki

⁵³ Wprawdzie wyrażenia: „nakazywać” i „zakazywać” są przeciwne, a nie sprzeczne, ale przyjęte uproszczenie nie ma znaczenia dla argumentacji, bez niego przybyłoby tylko niepotrzebnych komplikacji.

⁵⁴ Por. L. B o r k o w s k i, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin: TN KUL 1991, s. 208-211.

przedstawioną wyżej parafrazę możemy wyrazić jako podstawienie wyrażenia: $(P \sim p \wedge P \sim q) \vee (Fp \wedge Fq)$ lub wyrażenia: $(P \sim p \wedge P \sim q) \vee (Gp \wedge Gq)$, z których żadne nie jest prawem logiki.

Ciekawsze może jeszcze jest zastosowanie w tym przypadku logiki intuicjonistycznej. Logika ta powstała dla potrzeb pewnego kierunku filozoficznego, który zajmował się głównie interpretacją matematyki. Za kryterium istnienia obiektów matematycznych intuicjoniści uznawali konstruowalność tych obiektów. Ta idea przeniesiona na grunt teologii mogłaby wyrażać założenie, że jakieś zdanie wyraża prawdę teologiczną dopiero wtedy, gdy zostało objawione (pomijamy tu prawdy wiary wyprowadzalne z prawd objawionych). Oczywiście taki konstrukcjonizm byłby możliwy tylko dla człowieka – Bóg wie wszystko. Intuicjonistyczny rachunek zdań jest systemem uboższym w twierdzenia od klasycznego rachunku zdań: każda tautologia intuicjonistycznego rachunku zdań jest tautologią klasycznego rachunku zdań, ale nie odwrotnie. Za to nowy rachunek ma dość skomplikowaną charakterystykę semantyczną, niemożliwą do przedstawienia w skończonym ciągu macryc.⁵⁵ A co z naszym przykładem? Otóż zapisane wyżej wyrażenie $\sim(p \wedge q) \vee \sim(\sim p \wedge \sim q)$ nie jest prawem logiki intuicjonistycznej, czyli na gruncie tej logiki nie jesteśmy zmuszeni do odrzucenia któregoś składnika alternatywy.

Pan Bóg, który zna całą prawdę, musi myśleć prawami logiki klasycznej,⁵⁶ my prawdę poznajemy stopniowo, więc możemy się posługiwać logiką intuicjonistyczną. Jesteśmy więc mniej ograniczeni: Pan Bóg musi uznawać mocne prawo kontrpozycji – CCNpNqCqp, mocne prawo podwójnej negacji – CNNpp, mocne prawo Claviusa – CCNppp, prawo wyłączonego środka – ANpp, prawo Peirce'a – CCCpqqp i inne, a my nie.⁵⁷ Mniej ograniczeń, więcej wolności. Jednak niewielka z tego pociecha, bo dziś objawienie publiczne jest już zakończone, więc napływ nowych prawd a z nim efekty intuicjonistyczne maleją. Zubożenie logiki intuicjonistycznej względem klasycznej powoduje przede wszystkim ogromne ograniczenie możliwości dowodowych. Gdyby przyjąć postulaty intuicjonistów, trzeba by zlikwidować całe działy matematyki. W związku z tym, gdyby nawet różnica między Bogiem (filozofów, bo przecież trzeba zachować trochę powagi) miała polegać tylko na zastosowaniu różnych logik, to wiedza Boża i tak byłaby o wiele większa od naszej. Nie zanoszą się więc na to, żeby te uwagi wsparły jakąś rewolucyjną filozofię Boga, a tym bardziej teologię.

Zakończę ten paragraf pewną uwagą. Sprzeczność jest niedopuszczalna w systemach zdań, ale może być dopuszczona, a nawet pożyteczna poza tymi systemami w ich „otoczeniu”. Wyobraźmy sobie, że gromadzimy zdania prawdziwe i wprowadzamy je do systemu naszych przekonań. Jeśli w trakcie tych poszukiwań poja-

⁵⁵ Por. M. P o r ę b s k a, W. S u c h o ń, *Elementarne wprowadzenie w logikę formalną*, Warszawa: PWN 1991, s. 69-108.

⁵⁶ Jeśli nie zgodzimy się z Kartezjuszem, który twierdzi, że Bóg jest ponad logiką.

⁵⁷ Notacja beznawiasowa jest tutaj użyta dla wygody i dla wskazania na to, że wymienione prawa nie mają istotnego znaczenia dla treści artykułu, który zajmuje się stosowaniem logiki w teologii, a nie w filozofii Boga. Poza tym wątpię, by ktoś zechciał w tej filozofii posługiwać się taką argumentacją.

wią się zdania sprzeczne i nie potrafimy stwierdzić, które z nich jest prawdziwe, to oczywiście nie włączamy ich do naszego systemu, nie uznajemy żadnego z nich. Nie znaczy to jednak, że muszą one pozostać bezużyteczne, możemy bowiem wykorzystywać je w niektórych rozumowaniach i zyskiwać nowe zdania prawdziwe. Usprawiedliwieniem takiego postępowania jest prawo logiki zdań zwane prawem dylematu konstrukcyjnego: $(p \rightarrow q) \wedge (\sim p \rightarrow q) \rightarrow q$. Mówi ono o tym, że jeśli jakieś zdanie jest implikowane przez dwa zdania sprzeczne, to zdanie to jest prawdziwe. Możemy je zatem jako prawdziwe włączyć do naszego systemu. Jednocześnie „z wnętrza” systemu możemy wciąż dokonywać prób uzasadnienia lub obalenia zdania p . Przypuszczam, że opisana wyżej sytuacja bardzo często zdarza się w rozwoju nauk i w teologii i łatwo można ją pogodzić z koncepcją programów badawczych I. Lakatosa oraz umieścić w klasyfikacji rozumowań. Można by dzięki temu uniknąć wprowadzania logik nieklasycznych tam, gdzie wystarczy analiza metodologiczna wykorzystująca wyłącznie logikę klasyczną.⁵⁸ Co więcej, można by prawdopodobnie w opisany wyżej sposób wyjaśniać pewne mechanizmy postępu naukowego. Wykorzystanie w ten sposób omawianego pomysłu ze sprzecznością wymagałoby jednak pełniejszego dopracowania i poparcia przykładami z historii nauki.

Możliwość twórczego wykorzystywania sprzeczności może się zdarzać w teologii. Gdybyśmy uczynili bardzo przybliżoną analizę struktury prawd wiary głoszonej przez Kościół w terminologii Lakatosa, to dogmaty znalazłyby się w twardej jądrze, a na przykład opinie teologiczne w pasie ochronnym. W pasie ochronnym mogą pojawiać się sprzeczności i mogą one pełnić pozytywną rolę w budowaniu twardego jądra.

Ilustrację wykorzystanego wyżej prawa dylematu konstrukcyjnego możemy znaleźć w Ewangelii. Jezus przebaczył Mateuszowi, Zacheuszowi i wielu innym grzesznikom potępianym przez ludzi. Ujmiemy tę sytuację w zdaniu: *Jeśli ludzie nie przebaczą komuś, to Jezus mu przebacza*. Następnie Jezus przebaczył jawno-grzesznicy, która na pytanie: „Nikt cię nie potępił?” odpowiedziała: „Nikt, Panie”. Ten przypadek i jemu podobne ujmiemy w zdaniu: *Jeśli ludzie komuś przebaczą, to Jezus mu przebacza*.⁵⁹ Oba zdania możemy połączyć i otrzymać rozumowanie następujące: *Jeśli... (Jeśli ludzie nie przebaczą komuś, to Jezus mu przebacza i Jeśli ludzie komuś przebaczą, to Jezus mu przebacza)*, to *Jezus mu przebacza*. Ten wniosek jest prawdziwy i o każdym człowieku możemy powiedzieć, że Jezus mu przebacza niezależnie od przebaczenia ludzkiego. Otrzymanie przebaczenia wymaga rzecz jasna spełnienia pewnych warunków, które tutaj zostały pominięte. Gdyby jednak to pominięcie ktoś chciał traktować jako falsyfikację przedstawionego rozumowania, niech posłuży się nieco rozszerzonym prawem: $(p \wedge r \rightarrow q) \wedge (\sim p \wedge r \rightarrow q) \rightarrow (r \rightarrow q)$. Za r należy podstawić koniunkcję wszystkich warunków

⁵⁸ Por. R. K l e s z c z, *Racjonalność logiczna*, Filozofia Nauki 4/16 (1996), s. 39-49.

⁵⁹ Podany przykład może nie jest idealny, bo ci, którzy nie potępiłi jawno-grzesznicy, prawdopodobnie nie uczynili tego ze szczerego serca, ale zapisany tutaj okres warunkowy uważam za wystarczająco oczywisty i w niewielkim stopniu zależny od podanego przykładu.

potrzebnych do otrzymania przebaczenia. Wniosek otrzyma podobny: jeśli ktoś spełni wymagane warunki, to otrzyma przebaczenie od Jezusa niezależnie od przebaczenia ludzkiego.

Może jeszcze lepszym przykładem wykorzystania dylematu konstrukcyjnego są dwa opisy stworzenia świata i człowieka zamieszczone w *Księdze Rodzaju*. Jak wiadomo, między tymi opisami można znaleźć wiele sprzeczności, które omija się tym sposobem, że wyłącza się je poza objawienie. Sprzeczne fragmenty nie zawierają prawd wiary, ale są tylko wyrazem ówczesnych poglądów, nie mających nic wspólnego z objawieniem Bożym. Można jednak tę sytuację zinterpretować w ten sposób, że pojawiające się w rozważanych tekstach sprzeczności ujawniają zarówno prawdę o stworzeniu świata i człowieka przez Boga, jak i to, że prawda ta jest niezależna od samego opisu powstania obu tych rzeczywistości. Teologowie doskonale to wiedzą, ale być może sądzą, że takie tłumaczenie jest możliwe dzięki odsunięciu logiki i jakiemś głębszemu wglądowi w treść księgi świętej. Powyższe uwagi wskazują na to, że przeprowadzone rozumowanie nie tylko jest w zgodzie z logiką, ale z niej korzysta.

Nierzadko zwraca się uwagę na to, że w egzegezie biblijnej trzeba odróżniać formę przekazu od jego treści. Jest to oczywiście słuszne, ale mogą być takie teksty, w których wydaje się, że „czystą” treść otrzymamy po „odcedzeniu”⁶⁰ formy, a w istocie ta, na pierwszy rzut oka nieużyteczna forma, może być czynnikiem, który ubogaca treść, choćby na sposób dylematu konstrukcyjnego. Egzegeci wiedzą o związku formy i treści. Niniejsza uwaga służy tylko temu, by uświadomić sobie możliwość umocnienia i ściślejszego wyrażenia tego związku w niektórych przypadkach.

VIII. ZNACZENIE DIALOGU

Nierzadko bardzo pomocnym lub wręcz koniecznym środkiem ujawniania sprzeczności jest dialog z innymi. Zaangażowanie świeckich w sprawy Kościoła powinno wyrażać się między innymi ćwiczeniem umiejętności wymiany myśli, przekonań, argumentów między świeckimi i duchownymi. Podam przykład wyrazisty, ale nie z naszej dziedziny lecz z literatury. Sławomir Mrożek, znany pisarz, dramaturg, satyryk, wspomina w jednym z opowiadań swoją młodość „górną i durną”. Durność ta przybrała znaną nam formę fascynacji ideologią komunistyczną. Jako dziennikarz jednej z przodujących gazet robił jakiś wywiad w Jaworznie. Wożono go redakcyjnym samochodem, który prowadził małomówny mężczyzna w średnim wieku, pan Mozer. Jego małomówność była ważną zaletą, gdyż młody pan redaktor napisał dziesiątki artykułów, ale nie wiedział zupełnie, o czym można rozmawiać z ludźmi. Po drodze spotkali grupę więźniów. Pan Mozer powiedział: „To ci z Jaworzna”. Była to najdłuższa wypowiedź w dialogu, który nastąpił. Znalazło się w nim w sumie 11 wyrazów, licząc przyimki, zaimki i wyrazy obce.

⁶⁰ Gdyby się chciało pozostać przy porównaniach pozaliterackich, lepiej byłoby używać zamiast terminu „odcedzać” terminu „polaryzować” w kierunku formy lub treści.

Nie przytaczam, bo bez obszernych objaśnień semantycznych, jakie autor zamieścił,⁶¹ co mogłoby prowadzić tylko do nieporozumień. W każdym razie z dialogu jasno wynikało, że pan Mozer jest wrogiem klasowym i, co za tymi idzie, wrogiem osobistym pana redaktora: „Nie, nie będzie mi pan Mozer kalą mojej miłości”⁶²

Mrozek nie doniósł na pana Mozera nie z racji moralnych, ale dlatego, że sam nie był człowiekiem czynu, postanowił za to napisać artykuł. Chciał w nim

przeciwstawić tej reakcyjnej kreaturze męstwo i heroizm Partii, która choć zwycięska, zмага się bohatersko z odradzającą się wciąż na nowo kontrrewolucją [...]. Jako model tej logiki służyła mi teza Stalina o zaostrażającej się walce klasowej, w miarę jak krzepnie i umacnia się Dyktatura Proletariatu.⁶³

Przypominały się mu formy tej walki, ożywił „otorbione” informacje odcięte dotychczas od reszty „jedynie słusznych” przekonań. I co?

Obracałem tak i owak, ustawiałem pana Mozera, siebie i tych z Jaworzna w rozmaitych konfiguracjach sytuacyjnych, choć zawsze w tej samej ideologicznej – nie wychodziło. [...] Oskarżałem się o brak talentu, wpadałem w depresję.⁶⁴

W efekcie Mrozek nic nie napisał, po kilku miesiącach uratowała go wiosna – zapomniał, choć nie na zawsze.

Historia z panem Mozerem miała udział w pożegnaniu się Mrozka z komunizmem, w uświadomieniu sobie przez niego sprzeczności, jakie tkwiły w tej ideologii. Rozmowa (w szczątkowej formie) z prostym człowiekiem zachwiała wiarą i miłością młodego inteligenta. Była to zła miłość i wiara w kłamstwa.

Nie wolno dopuszczać do tego, by nasza wiara religijna robiła wrażenie nietykalnej, unikającej dyskusji, problemów, zarzutów, wątpliwości. Trzeba, by była taka, jaką H. Malewska przypisała jednemu z przyjaciół C. Norwida: tak wielka i potężna jak firmament, który pomieści wszystkie błyskawice myśli. To, co osłabia i niszczy kłamstwo, umacnia prawdę. Ton może zbyt patetyczny, ale sprawa jest ważna. Sytuacja polityczna w Polsce i reakcja na nią u wiernych i duchownych jest wymownym przykładem złych skutków braku dialogu.

Skoro o polityce, to jeszcze jedna uwaga. Nierzadko wrzuca się do jednego worka marksistowsko-leninowską filozofię, ideologię oraz praktykę społeczną i następnie czyni się z tego skrajne przeciwieństwo wszystkiego co prawdziwe i dobre. Tymczasem, jak pisze J. Bocheński, znany logik i filozof, podobieństwa między tomizmem jako filozofią i marksizmem-leninizmem jako filozofią są tak duże, że nie ma chyba innych dwóch szkół filozoficznych, które by miały tak wiele wspólnego.⁶⁵ Tam, gdzie widzi się same sprzeczności, jest wiele podobieństw.

⁶¹ Por. *Mrozek Festival. Cracow, 15th-29th June 1990*, Cracow: Publishing Printers 1990, s. 44-49.

⁶² Tamże s. 47.

⁶³ Tamże s. 50.

⁶⁴ Tamże s. 50n.

⁶⁵ Por. J.M. B o c h e ń s k i, *Discussion: Thomis and Marxism-Leninism*, *Studies in Soviet Thought* VII, 2 (June 1967), s. 154-168. Obok podobieństw są rzecz jasna i różnice, np. inny jest humanizm chrześcijański a inny humanizm komunistyczny. Logicznym następstwem błędów tego humanizmu są miliony zamordowanych ludzi. Por. J.M. B o c h e ń s k i, *Humanismus und Kommunismus*, *Schweizer Rundschau* 12 (1964), s. 709-717

Ci, którzy marksizm-leninizm traktują jako *en block* teorię sprzeczną z wszystkim, co głosi chrześcijaństwo, prezentują rodzaj skrajnego logicyzmu, który traktuje ideologie jak zinterpretowane systemy logiczne z określoną aksjomatyką. Oczywiście w takiej sytuacji wystarczy jedno zdanie sprzeczne, żeby zniszczyć cały system, bo ze sprzeczności wynika wszystko. Tymczasem żadna filozofia (za wyjątkiem pewnych fragmentów) nie jest systemem aksjomatycznym. Ks. J. Salamucha dowodził, że etyka nie może być takim systemem.⁶⁶ W takiej sytuacji dyskusja między różnymi kierunkami jest możliwa i owocna,⁶⁷ a w polskim kontekście pragmatycznym ma z pewnością duże znaczenie. Tak stosunek filozofii dialektyczno-materialistycznej i tomistycznej ocenia filozofia i logika. Niech każdy z tym robi, co uważa za słuszne.

IX. POMIĘDZY RACJONALIZMEM I EMPIRYZMEM

Spór o genezę, istotę i metodę poznania jest jednym z niezbywalnych tematów filozoficznych. Liczne stanowiska w tej kwestii, jakie się pojawiały w ciągu wieków, można z grubsza umieścić na obszarze pomiędzy racjonalizmem, wedle którego poznanie wiąże się z rozumem, a empiryzmem, który daje wyłączność lub pierwszeństwo doświadczeniu. Dziś uważa się, że tzw. nauki dedukcyjne, matematyka i logika, mogą być uprawiane bez doświadczenia. Twierdzenia tych nauk są pewne, ale nie mówią nic o świecie rzeczywistym.⁶⁸ Obok nich są nauki empiryczne, które łączą w sobie matematykę i doświadczenie.⁶⁹ Modelową nauką jest tutaj fizyka.

Gdzie w tym schemacie umieścić teologię. Jest ona często łączona z jakimś specyficznym rodzajem poznania, bo też jej przedmiotem jest rzeczywistość niedostępna poznaniu, którym zajmuje się epistemologia. Taki jednak wniosek nie jest konieczny: z tego, że rzeczywistość religijna przekracza naturę, nie wynika koniecznie, że sposób poznania tej rzeczywistości musi być (w całości lub w pewnych fragmentach) różny od poznania tego, co naturalne. Weźmy dla przykładu matematyczną teorię zbiorów nieskończonych. To, o czym się w tej teorii mówi, jest bardzo abstrakcyjne, przekraczające wszelką wyobraźnię i rodzące zamęt w umyśle. Nic dziwnego, że G. Cantor, jeden z najwybitniejszych twórców tej

⁶⁶ Por. Z. Wo l a k, *Światopogląd, filozofia i logika u ks. Jana Salamuchy*, [w:] Z. Wo l a k (red.), *Logika i metafizyka*, Tarnów: Biblos; Kraków: OBI 1995, s. 52-54.

⁶⁷ Przykładem jest choćby personalizm E. Mouniera, powstały m.in. w kontakcie z myślą K. Marкса. Por. T. P ł u ż a ń s k i, *Przyjaciel mądrości*, Warszawa: WSiP 1993, s. 338-353.

⁶⁸ Przy nieco innej interpretacji mówią one „wszystko” o świecie, to znaczy, jaki świat musi być. Twierdzenie tych nauk dostarczają warunków koniecznych dla świata, ale nie są to warunki wystarczające, choć niektórzy, np. Leibniz, tak uważali. Jest jednak kilka dobrych powodów, żeby się tą koncepcją tutaj nie kierować.

⁶⁹ Czy jest możliwa wiedza czysto doświadczalna? Russell sądzi, że taka wiedza może dotyczyć tylko istnienia treści naszych postrzeżeń. Natomiast przekonanie o istnieniu rzeczy już jest efektem rozumowania.

teorii, zapadał kilkakrotnie na chorobę psychiczną.⁷⁰ Poznanie teorii liczb nieskończonych dokonuje się jednak dość prosto – za pośrednictwem zwykłych znaczków pisanych na papierze.

Przyrównywano czasami teologię do matematyki. Wydawało się to słuszne: Bóg objawił podstawowe prawdy, które można przyjąć jako aksjomaty i z nich teolog ma wyprowadzać inne wnioski szczegółowe. Pojawia się tutaj jednak problem interpretacji tekstów świętych, które dopuszczają wiele niesprzecznych wyjaśnień. W katolicyzmie ta kwestia znajduje rozwiązanie – Kościół jest powołany do tego, by dawać właściwą wykładnię znaczenia Biblii. Jeśli jednak tak jest, to teologia zbliża się metodologicznie do fizyki, w której przyroda potwierdza lub obala nasze założenia i zasady przyjęte w celu jej badania. W matematyce natomiast nie ma znaczenia to, jakie przyjmie się założenia. Jedynym warunkiem jest niesprzeczność teorii. W fizyce i w teologii niesprzeczność, traktowana trochę luźniej, jest znowu warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym. Katolik przyjmuje oczywiście, że ta możliwość „testowania” naszych teologii na Kościele jest efektem obecności w nim Ducha Świętego i naszej wolności wspomaganą łaską.

Myślę, że to podobieństwo teologii katolickiej do fizyki może być ważnym argumentem w polemikach⁷¹ z wyznawcami innych religii, zwłaszcza sekt. Pamiętam pewną dyskusję z jakimś badaczem Pisma świętego. On podawał swoją interpretację pewnego tekstu, ja swoją. Zapytałem go, jakie znajduje potwierdzenie swojej interpretacji, ponieważ moją potwierdza Kościół. Nie odpowiedział i to już był pewien sukces.

X. PRZYKŁAD Z SEMIOTYKI

Semiotyka logiczna to logiczna teoria znaku. Swoje semiotyki mają także różne nauki humanistyczne, które zajmują się znakami, zwłaszcza językowymi. Bibliistyka z pewnością z nich korzysta, ale warto zwrócić uwagę na słuszność wykorzystania także semiotyki logicznej. Zagadnienie to jest tak bogate, że właściwie nie będę się tutaj już nim zajmował, poprzestaną na przykładzie, który pokaże nieścisłości wywodów teologiczno-egzegetycznych wynikłych z pominięcia elementarnych prawideł semiotyki logicznej.

Przykładem tym będzie artykuł ks. M. Ruseckiego *Imię Boga „Ja Jestem”*⁷² Nie ukrywam, że moim celem jest krytyka braków, jakie w nim zauważyłem. Nie przeczę jednak temu, że sam artykuł jest wartościowy i ciekawy,⁷³ być może nawet po pewnych poprawkach udałoby się uratować występujące w nim argumentacje

⁷⁰ To, że teologowie (prawdopodobnie) rzadziej wariują, świadczy może nawet o tym, że rzeczywistość religijna z poznawczego punktu widzenia, jest bardziej dostępna człowiekowi niż rzeczywistość matematyczna. Nie byłoby to dziwne: do wiary są powołani wszyscy, do matematyki – nie wszyscy.

⁷¹ Dziś w działalności ekumenicznej nie używa się tak ostrych sformułowań, ale niniejszy artykuł bliższy jest logice i filozofii, a „filozofowie się kłócą” (Bocheński).

⁷² ComP 1994 nr 1, s. 3-14.

⁷³ Dla mnie zwłaszcza błędy są ciekawe.

i wnioski. To jednak wymagałoby wiedzy wykraczającej wyraźnie poza logikę, więc się tego nie podejmę.

Pisze zatem autor, że w wielu religiach Istocie Najwyższej nadaje się różne imiona, a obok nich „istnieje nazwa ogólna Bóg” (s. 3). Nazwa ogólna w logice to nazwa posiadająca wiele desygnatów. Autor zapewne miał na myśli nazwę generalną. Jest to nazwa nadawana desygnatowi na podstawie jego cech, zaś nazwa indywidualna jest nadana desygnatowi oddzielnym aktem nie wyznaczonym jednoznacznie przez cechy desygnatu. Psa nie musimy nazywać psem, żeby był psem, bo nim jest i bez naszej interwencji, ale jeśli chcemy, żeby był Burkiem, musimy go tak nazwać. Nazwy indywidualne są jednostkowe, a generalne są ogólne lub jednostkowe.

Dalej (s. 4) desygnat jest nazwany podmiotem. Następnie jest powiedziane, że w życiu potocznym imię (czyli nazwa) jest przypisywane osobie (czyli nazwa indywidualna), która identyfikuje się z tą nazwą, dzięki atrybutom opisanym w tej nazwie. Otóż identyfikacja jest to – w języku filozofii, ale też i w języku potocznym – ustalenie przynależności jednostki do gatunku. Nazwa indywidualna nie zawiera w sobie żadnej treści, opisującej atrybuty desygnatu, a musimy je znać, by dokonać identyfikacji. Tę nieścistość można łatwo poprawić, gorzej jest z następną kwestią. Autor pisze, że w języku Pisma świętego rola imienia jest zupełnie inna: „imię utożsamia się z osobą i jest jej wyrazem” „Tożsamość” jest pojęciem bogatym w znaczenia i sam ten fakt zobowiązuje do wyjaśnienia, o jakie znacznie chodzi, zwłaszcza, że żadne ze znaczeń używanych w logice, metafizyce czy psychologii nie pasuje do tego, które pojawia się w artykule. Imię, nazwa to przede wszystkim wyraz – napis lub dźwięk. Utożsamienie go z nazywanym przedmiotem, jeśli jest możliwe, wymagałoby bliższego objaśnienia. O wiele bardziej przekonująco brzmi to, co o imieniu Jahwe napisał Gerhard von Rad: „Imię to ma bezpośredni udział w świętości Jahwe, jest bowiem niejako powtórzeniem istoty Jahwe”⁷⁴

Utożsamienie imienia Bożego z Bogiem samym może mieć ważne podstawy biblijne i teologiczne. Potrzebne jednak jest wskazanie, czym to utożsamienie różni się od opisywanych przez nasz ludzki język relacji między nazwami i desygnatami. Czytamy na przykład w słowniku: „Bóg utożsamia się do tego stopnia ze swoim własnym imieniem, że kiedy mówi o swoim imieniu, to mówi o sobie samym”⁷⁵ Takie rozumienie imienia rodzi pewne trudności; o przedmiocie mówimy bowiem w języku przedmiotowym, o nazwie w metajęzyku, mieszanie tych poziomów doprowadziło w filozofii do znanych antynomii semantycznych. Takie antynomie powstają też tutaj, weźmy choćby tak prymitywną, jak ta wyrażona w pytaniu: jeśli „Bóg” składa się z trzech liter, to czy Bóg też składa się z trzech liter, a może to trzy Osoby Boskie? Jeśli Bóg jest tożsamy ze swoim imieniem, to czy jest tylu Bogów ile imion? Oczywiście nie, ale zatem, jaki rodzaj bytu przypisać imieniu Bożemu?

⁷⁴ G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, s. 150.

⁷⁵ X. L e o n - D u f o u r (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Poznań-Warszawa 1985, s. 324.

Imię Boże jest tajemnicze, bo tajemniczy jest sam Bóg, ale czy czasami teologia nie próbuje produkować tajemnicy tam, gdzie wyjaśnienia mogą być prostsze? „Gdy Bóg mówi o swoim imieniu, mówi o sobie samym” – można to rozumieć częściowo w ten sposób, że imię Boże zawiera wiedzę o istocie nazywanego przedmiotu, a to jest przecież właściwość nazw generalnych. Bóg jest jeden, więc nie ma potrzeby stosowania wobec niego nazw indywidualnych; wszystkie mogą być generalne, czyli mogą być nośnikami wiedzy o Bogu. Poza tym każda nazwa w jakimś stopniu dzieli pewne własności z oznaczanym przez siebie przedmiotem, co jest skutkiem choćby relacji oznaczania. Dzięki temu, na przykład (nie twierdzę, że tylko dzięki temu), imię Boże jest święte. Imię Boże jest skuteczne, owszem, ale każde słowo Boże jest skuteczne. Imię Boże zbawia, ale czy nie dlatego, że człowiek, który pozna treść tego imienia i uwierzy w nią, staje się człowiekiem wierzącym i dzięki tej wierze oraz jej praktykowaniu będzie zdążył do zbawienia? Pytanie jest następujące: jakie własności poza wymienionymi tutaj posiada imię Boże Jahwe (uważam, że je posiada)? Jak te własności można opisać i dlaczego dla jej nazwania używa się terminów, które w językach potocznych i pomocniczych (logiki i filozofii) mają odmienne znaczenie?

Czytamy dalej, że człowiek nie może nadawać Bogu imienia w ścisłym tego słowa znaczeniu. W logice wyróżniamy kilka rodzajów nazw. Czy zatem ta nazwa (imię) w ścisłym znaczeniu tego słowa to któraś ze znanych w logice, czy jakaś inna. Bóg następnie, według autora, choć jest Bogiem ukrytym, to jednak objawia swoje imię, a z nim swoją osobę, jej istnienie i wszystkie predykaty związane z nią. Na czym zatem polega ukrywanie się Boga? Albo czy istnieje nazwa jakiegoś przedmiotu, która ujawniałaby wszystkie jego predykaty, których jest bardzo wiele, może nawet nieskończenie wiele?

Samo imię Boga „Ja jestem, który jestem” wyraża, zdaniem autora, istotę Boga (s. 5). Jeśli tak, to jest to nazwa generalna, niezależnie od tego, czy wyraża jedność istoty i istnienia, czy obecność wśród ludu wybranego, czy wreszcie rzeczywiste istnienie Boga. W tym ostatnim znaczeniu będzie to nazwa ogólna, u Kołakowskiego np. diabeł nazywa siebie tą nazwą, by wskazać na swe realne istnienie. W każdym razie samo znaczenie tej nazwy nie jest jakieś wyjątkowo tajemnicze i jego wielkość i ważność musi zawierać się w czymś innym. Nie wydaje się, by autor miał tego świadomość.

Wreszcie na s. 9 znajdujemy przytoczoną opinię pewnych teologów, którzy uważają, że „przy objawieniu imienia Jahwe nie mogło chodzić w żadnym przypadku ani o definicję istoty Boga w sensie *aseitas*, czy też o jakąś inną [...], ale o podkreślenie, że Bóg jest „tu i teraz” obecny, zaangażowany w sprawę swego ludu, który kocha i działa na rzecz jego dobra” Po małej przeróbce tego zdania możemy napisać: Bóg Jahwe jest to ten, który... – i tu należy przepisać końcową część przytoczonej wypowiedzi. W ten sposób otrzymujemy definicję, wprawdzie częściową, ale definicję. Jest to kolejny powód, by odrzucić twierdzenie, że imię Boże „Jahwe” jest nazwą indywidualną.

Tych kilka uwag może się wydać komuś mało ważne. Teologia ma prawo posługiwać się swoim językiem. Jednak uważam, że nie jest to takie proste. Najpierw tekst jest pisany przez teologa dla teologów, którzy w ramach swoich studiów mieli wykłady z logiki i powinni posługiwać się terminami logicznymi zgodnie z ich znaczeniem, jeśli zaś zmieniają znaczenie, niech podadzą powód zmiany i nową treść użytych pojęć. Poza tym z tymi pojęciami jest związana teoria, która powinna być wykorzystywana dla dobra rozważań teologicznych.

ZAKOŃCZENIE

Logika jest narzędziem myślenia, które towarzyszy nie tylko działalności naukowej człowieka, ale jest również nieodłączną częścią jego życia. Dlatego spotykamy tak wiele argumentów za stosowaniem logiki w różnych dziedzinach działalności umysłowej człowieka. Z tą argumentacją idzie w parze brak zastosowań logiki. Daje się to zauważyć także w teologii i w przygotowaniu seminaryjnym do pracy duszpasterskiej, mimo że na samo nauczanie logiki w seminariach duchownych kładzie się duży nacisk (czasami tak duży, że aż przeszedł on w legendę). Wydaje mi się, że w ogóle zbyt mało w praktyce duszpasterskiej wykorzystuje się wiedzę teologiczną zdobytą w trakcie studiów. Jest to tym bardziej przykre, że wielu ludzi oczekuje pouczeń z dziedziny teologii dogmatycznej, moralnej, asceetyki itp. Jeśli ten zarzut jest słuszny, niech się nim zajmą inni, bardziej do tego powołani. Moim zamiarem było podać kilka przykładów posługiwania się logiką w rozważaniu zagadnień teologiczno-biblijnych.

Mimo że artykuł rozrósł się w trakcie pisania, temat został zrealizowany fragmentarycznie. W niewielkim stopniu udało się nawiązać do semiotyki logicznej i metodologii nauk. Zamieszczone w artykule próby mogłyby być jedynie drobnym przyczynkiem do szerszego zastosowania logiki w teologii. Istnieje także powód bardziej praktyczny, chodzi o to, by wykład logiki w seminarium duchownym łączył się z ukazywaniem możliwości stosowania tej nauki w dalszych studiach i w pracy duszpasterskiej. Biorę do ręki jakiś podręcznik logiki dla seminarium⁷⁶ i szukam takich przykładów stosowania logiki, które wskazywałyby na możliwość jej wykorzystania w teologii. Natrafiam na przykład sylogizmu: „Każdy człowiek jest śmiertelny. Otóż Piotr jest człowiekiem. Więc Piotr jest śmiertelny” We wszystkich prawie podręcznikach mówi się o Sokratesie, a tutaj jest o Piotrze. Na pewno jest to bliższe myśli chrześcijańskiej, ale jeśli większość zastosowań logiki w teologii będzie dokonywana w tym stylu, to trudno się spodziewać głębszych związków między tymi dziedzinami.

Powiedział Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moje przykazania” Jest to zdanie w formie okresu warunkowego: jeżeli p , to q . K. Popper mówił, że opisana w ten sposób zależność między p i q wyraża transmisję prawdy i retransmisję fałszu. Prawda pierwszego zdania jest dziedziczona przez drugie

⁷⁶ W tym przypadku *Logikę* ks. M. Kowalewskiego (Poznań: Pallottinum 1959, s. 227).

zdanie. Prawda jest wartością logiczną zdań, wiąże się więc z ich treścią. Można więc powiedzieć, że wraz z prawdą w przytoczonym wyżej zdaniu jest dziedziczona miłość do Jezusa. Zachowywanie przykazań jako wnioszek odziedziczyło po przestance miłość i zostało to wyrażone w języku logiki.

Mówi się, że jest zwykła logika i logika serca oraz że są to zupełnie różne logiki. Niekoniecznie tak musi być. Jeśli w przestanki włożymy serce, otrzymamy je we wnioskach. Jeśli chcemy spełniać zalecenie: „Jeśli Mnie kto miłuje, to będzie zachowywał moje przykazania”, winniśmy miłować Boga i zachowywać Jego przykazania. Winniśmy także pojąć głębię związku wyrażonego słowami „jeżeli..., to...”, w czym logika może mieć swój skromny udział.

LOGIC AND PREACHING

S u m m a r y

This paper presents some reflection on the place of logic in theology as well as the practice of evangelisation. The analysis is based on examples taken both from the Scripture and the practice of preaching. In particular the following issues are discussed: problem of application of logical laws, various forms of implication used in the Scripture, alternative interpretation of Biblical passages, rational and experiential components of religious knowledge.

It is argued that the knowledge of formal logic is of great importance for the proclamation of the Good News.